Nr. 18 i 19. Kraków, Wtorek 25 Stycznia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sobotni numer naszego pisma został z nakazu c. k. Prokuratoryi państwa skonfiskowany z powodu korespondencyi wiedeńskiej o najnowszych nominacyach, zamieszczonej w „Ostatnich wiadomościach“. Wydajemy dziś numer podwójny z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu, powtarzając z ostatniego numeru, co dla utrzymania ciągłości niezbędne.

***Kraków**, 23 stycznia.*

Dwudziesty czwarty raz święcimy dzień, w którym naród polski w szlachetnej dumie, lecz bez rozwagi, rzucił się na nieprzyjaciela i doznał strasznych klęsk, okupując natomiast krwią szlachetnych — w o l n o ś ć l u d u.

Jakikolwiek wyrok wyda sąd potomnych na twórców i wykonawców styczniowego powstania, było ono — nikt temu zaprzeczyć nie ośmieli się — wspaniałym obrazem poświęcenia dla sprawy wolności i sprawiedliwości, a każdy również przyznać musi, iż w owej krwawej dobie poczęło się przekonanie, że lud wiejski i mieszczaństwo jest opoką, na której należy oprzeć przyszłość Polski.

Uczcić więc należy ofiarę serc sierocych, szlachetnych a dumnych, złożeniem żałobnych wieńców na smutnych mogiłach braci naszej, dla której miłość ojczyzny była świetnem słońcem.

Nie będziemy tutaj kreślić ćwierćwiekowych niemal dziejów strasznego dzieła tępienia narodowości polskiej przez nieprzejednanych jej wrogów, ani też zgubnej pracy pewnych naszych polityków, którzy zapomnieli o wielkim potężnym czynniku życia narodowego, łączącym wszelkie usiłowania ku dobru i szczęściu ojczyzny w jedną harmonijną całość — o świętem uczuciu miłości ojczyzny, które ożywia społeczny i polityczny żywot, przenika wszystkie cząstki i podnieca wszystkie siły narodu. A przecież naród pozbawiony tego ognia miłości ojczyzny jest jakby wulkanem wypalonym, wydającym z siebie zamiast wielkiego ognia — tylko popiół i błoto.

Lecz dość tych smutnych wspomnień! Gdy każdy dzień jest posłem okropnych dla nas wyroków, przynoszących śmierć duchową lub fizyczną, roztropne odsunięcie na bok wszelkich sporów i rekryminacyj jest potrzebniejszem niż kiedykolwiek.

Z każdym powiewem wiatru z zachodu czy wschodu dochodzi nas głos zagłady. Pod męką ciała legł duch narodu. Godność narodowa niezaprzeczenie się poniżyła, osłabła polska żywotność, rozsiadła się wszędzie ponura bezwładność, wyzuwająca nasze społeczeństwo z chęci i zdolności do legalnej nawet obrony. Możnaby **powiedzieć, iż otwarła się przed nami mogiła myśli narodowej, że niemocą i zgnilizną** plamimy pamięć przodków, jeżeli ostatnie niejako skrawki grobowej ziemi ojczystej oddajemy dobrowolnie w ręce wrogów.

W takich strasznych chwilach miłość ojczyzny jest niewątpliwie najpotężniejszą dźwignią bytu i rozwoju narodowego i dla tego każda rocznica wielkich historycznych wypadków powinna przypominać nam święty obowiązek pielęgnowania owej wzniosłej polskiej cnoty.

W r. 1863 miłość ojczyzny poprowadziła hufce polskie na pobratymca — wroga, a orlej i żywej młodzieży zdawało się, iż „wolności pieniem wzruszy granity z nad Newy“. Za proporcami polskimi nie podążył atoli biały orzeł, lecz czarny dwugłowy w szponach swych straszniejsze przyniósł nam okowy.

Dziś przeto miłość ojczyzny ma uwzględniać rzeczywiste stosunki życia i powinna się objawiać w czynnem spełnianiu twardej służby około dobra i przyszłości ojczyzny.

W tej mierze wielkie ciążą na barkach naszych zadania. Społeczeństwo polskie potrzebuje wewnętrznego skupienia, gruntownej pracy około podstaw bytu społeczno-ekonomicznego wreszcie odr[illegible]. A więc pracować nam należy z wytężeniem wszelkich sił, poświęceniem bez miary i ofiarnością bez granic, nad zaradzeniem biedom naszym.

Do nich należy słaby przyrost i fizyczne zwyrodnienie ludności polskiej; usuwanie się z pod nóg naszych materyalnej podstawy ojczyzny, to jest ziemi, na którą krogulcze żywioły zewsząd czychają; upadek większej i drobnej własności ziemskiej; przesądy, ciemnota i nędza ludu, a umysłowe wstecznictwo potomków naszego rycerstwa; powolna ale ciągła emigracya ludu polskiego do obcych krain; słaby rozwój mieszczaństwa; brak przemysłu i handlu krajowego; spór polsko-ruski, wreszcie kwestya żydowska. Temu wszystkiemu trzeba zaradzić, usilnie w ogóle pracować nad rozbudzeniem drzemiących sił, rozświetleniem niejasnych myśli i aspiracyi, wszędzie zaś i zawsze nad roznieceniem świadomości narodowej, podniesieniem narodowego ducha i wykształceniem solidarności narodowej, a to wszystko dla wytworzenia zastępów *nowych* obrońców ojczystego gniazda.

Dziś więc do obrony ziemi naszej nie potrzebujemy [illegible]dlatych rycerzy, lecz obrońców [illegible], sumiennych a umiejętnych pracowników, ludzi świętej wiary w przyszłość odrodzonej ojczyzny. Niewieście lamenty, tkliwe patryotyczne frazesy, a temwięcej romantyczne hasła szlacheckiej Polski przeżyły się. Dziś trzeba nam nauki i wiedzy, rozszerzenia widnokręgów polskich poza domową miedzę, niezłomnej woli i żelaznej pracy — trzeba nam, jak wyraził się S ł o w a c k i w posłaniu do autora „Trzech psalmów“:

> . . . . . Twardo, ale jasno
> Śród narodu swego stać,
> Myślą bić, chorągwie rwać,
> Świecić czynu tarczą własną.

W całej tej atoli pracy nad odrodzeniem ojczyzny niezbędne jest umiarkowanie i spokój, wiara w przyszłość silna jak pragnienie wolności, a przedewszystkiem braterska miłość. Niestety społeczeństwo nasze rozpadło się na wrogie sobie obozy, między któremi nie ma nawet wspólności ideałów. Podjęcie więc pracy w imię miłości bratniej jest koniecznem. „Dla takiej pracy nie żal życia, a życie takie warte jest pracy“, jak powiada wieszcz nasz nad wieszczami.

Naród co ma [illegible] program do spełnienia nie może [illegible]. Tymczasem [illegible] w nas wmówić, że „wojna jest naszym interesem“, aby mieć pozór do zadawania nowych ciosów polskiej narodowości. Poraz setny występujemy przeciw tej insynuacyi pruskiej i rosyjskiej prasy urzędowej. Już w czasie pokoju musimy znosić najstraszniejsze katusze, prowadzić najcięższą w świecie codzienną walkę z zewnętrznemi zamachami i wewnętrznemi trudnościami, która wyczerpuje niemal polską moc i siłę. Czyż w takich okolicznościach możemy życzyć sobie nowych jeszcze wstrząśnień i nieszczęść wojny?

Nie są to wyznania politycznego indyferentyzmu, niemocy zupełnej, a tem bardziej abdykacyi z praw nieprzedawnionych. Nie jest to cisza rozpaczy, lecz siła z nieszczęścia wylęgła. Nie jest to głos cichego cierpienia lecz męzkiej odwagi i świadomości narodowej.

Zbliża się jednak chwila, w której mocarstwa rozbiorowe, przeciążone milionowemi armiami, niechybnie się z sobą zetrzeć muszą. Ciężkie zawikłania mnożą się, trójcesarskie przymierze nie istnieje, stosunki między dawnemi sojusznikami naprężają się coraz bardziej, krwawe starcie czuć w powietrzu, każdy z trwogą zapytuje: w o j n a c z y p o k ó j? A jeżeli wojna wybuchnie znowu wytoczą się potoki polskiej krwi i strumienie polskich łez.

Nie sprzeniewierzymy się z pewnością rycerskim tradycyom narodu, lecz w tej dobie strasznego niepokoju potrzeba nam niezmiernej czujności i roztropności.

Mścicieli krzywd naszych nie braknie między nami; do nieszczęść, więzień i wojny jesteśmy nawykli. Lecz z oczów naszych nie powinien błyskać płomień zemsty, który niebawem zagaszony być może przez nowe łzy i żale, ale raczej przemawiać rozum polityczny. Bądźmy ostrożni, aby nas nie użyto za ślepe narzędzie cudzych ambicyj i interesów. Baczność więc, spokój i rozwaga!

A teraz wspomnienia powstania styczniowego i wielkich w niem wzorów poświęcenia — siłę wewnętrzną z miłości ojczyzny płynącą niech w nas utrzymują i potęgują. Pracujmy za siebie i za braci, nad któremi zawisła krwawa niedola.

Nauka języka niemieckiego.

(Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy, w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich.) ([illegible].)

P o p i e r w s z e. Od dawniejszego już czasu odzywają się głosy, utrzymujące, że się poziom nauki w ogóle w naszych szkołach średnich znacznie zniżył. Zdanie to między innemi wypowiedziało „Sprawozdanie Akademii Umiejętności w Krakowie“, o reformie gimnazyów i szkół realnych złożone. Jeżeliby ten zarzut miał rzeczywiście być usprawiedliwiony, to niedomaganie nauki języka niemieckiego nie byłoby osobliwym pojawem w naszem szkolnictwie, lecz prostym wynikiem jego w ogóle niezadawalniającego stanu. Władze sprawdziwszy bezstronnie możliwą słuszność ujemnych sądów o niem, miałyby obowiązek starać się przedewszystkiem o podniesienie poziomu dydaktycznego, a zbawienne skutki tej pieczołowitości przyszłyby niezawodnie w pomoc także językowi niemieckiemu.

P o w t ó r e. Sposoby nauczania obcych języków, tak starożytnych jakoteż żyjących, nadzwyczajnie postąpiły w nowszych czasach. Zastosowano je też z powodzeniem do warunków, w których zbiorowa, a szczególniej publiczna szkoła swoich uczniów wychowuje. Zamiast dawniejszych metod oschłych, na gramatycznym formaliźmie opartych, zaprowadzono nowe, które w sposób prostszy i racyonalny przy pomocy stosownych praktycznych ćwiczeń budzą w uczniu poczucie obcego języka i obznajamiają go z zasobami równie jak i zasadami jego. Wiadomo, że nasze władze edukacyjne przy rozmaitych sposobnościach wydawały w duchu nowszych zapatrywań dydaktycznych instrukcye dla nauczycieli języka niemieckiego, pouczając ich, jak mają postępować, jeżeli chcą ze skutkiem zadosyćuczynić swemu zadaniu. Nie można wątpić, że wielu nauczycieli z pożytkiem dla swoich uczniów zastosowało się do tych wskazówek. Byłoby jednak rzeczą ważną zbadać, czyli się poprawne dydaktyczne zasady należycie upowszechniły i czyli się nauczycielstwo niemi tak przejęło, że w ich duchu działa i postępuje.

P o t r z e c i e. Należałoby także sprawdzić, czyli i z jakim skutkiem dotąd w myśl ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich badano w egzaminie dojrzałości uczniów, opuszczających szkołę średnią, co do znajomości języka niemieckiego i biegłości w jego użyciu, i czyli się to badanie odbywało zawsze z odpowiednią ścisłością?

P o c z w a r t e. Dalszym warunkiem skuteczności jakiejkolwiek nauki, a zatem i tej, o której mowa, jest jej stosowna organizacya. Jeżeli się nauczyciele przedmiotu co chwila lub w krótkich odstępach czasu zmieniają, to żaden z nich nie czuje odpowiedzialności, ani za dopełnienie programu, ani za rzeczywisty postęp uczniów. Jednak bez takiej odpowiedzialności osobistej o dobrem prowadzeniu jakiejkolwiek sprawy, a tem mniej sprawy nauczania, wcale nie ma mowy. Tylko nauczyciel, który przez dłuższy czas nauką kieruje, może być za postęp uczniów w niej odpowiedzialny. Ponieważ jednak jest rzeczą niewykonalną, a może i niepożyteczną, żeby jeden nauczyciel przez wszystkie klasy większej szkoły średniej, jaką jest gimnazyum lub szkoła realna, uczył języka niemieckiego, z powodu, że w takim razie i nawał spadającej na niego pracy byłby za wielki i jego umysł nie byłby w możności objąć pedagogicznych i dydaktycznych wymagań [illegible] któryby w skutek tego [illegible] specyalnego zadania w zakładzie i pozostając przez czas dłuższy na zajętem stanowisku, doskonalić się mógł w metodzie temu zadaniu odpowiedniej. Władze miałyby sobie zdać sprawę, czyli w każdej szkole istnieje potrzebna organizacya nauki języka niemieckiego, i czy ona odpowiada celowi; miałyby zaś tamę położyć wręcz szkodliwej dowolnej przypadkowości w rozdziale lekcyj.

P o p i ą t e. Najlepsza organizacya nauki nie wiele jeszcze przyniesie pożytku, jeżeli nie spoczywa na zdolnych nauczycielach. Owszem, dobry nauczyciel często zdoła zastąpić braki chromającej organizacyi. Chcąc szkołę i naukę w dobrym stanie utrzymać, trzeba się starać o światłych, sumiennych i biegłych nauczycieli. Jeżeli spełnienie warunków dobrego postępu nauki języka niemieckiego, wymienionych w poprzednich ustępach, głównie od szkoły samej zależy, to

---

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

6

(Ciąg dalszy.)

Odtąd cechy, których powierzchowność jej i obejście się stopniowo nabierały, nie dobrze względem niej ludzi usposabiały. Ona też dobrych ich usposobień dla siebie nie oczekiwała. Powiedziała była sobie, że „wszystkie ściany na świecie zimne i wszystkie serca obce“ i że: „te wielkie przywiązania pomiędzy obcymi... to tylko w powieściach“. Powiedziała to sobie i z różowego morza illuzyi, po którem przez całą swą młodość pływała, wpłynęła w gorzkie wody nieufności i podejrzliwości.

Nieufność i podejrzliwość malowały się w wyrazistych jej oczach wtedy nawet i wtedy szczególniej, gdy ktokolwiek zwracał ku niej życzliwe lub serdeczne słowa. Na każdy objaw sympatyi patrzyła w ten sposób, jakby zbadać chciała, czy nie jest braną za przedmiot żartu lub ironii. Jeżeli przekonała się, że nie był to żart, ani szyderstwo i wtedy jeszcze nie rozczulała się wcale. „Przyjaźń ludzka, mawiała, to wiatr przyleci i odleci. Ktoby na nią w wieku moim liczył i spodziewał się czegoś od niej, temubym powiedziała, że jest starem dzieckiem“.

Czy głębokie zwątpienie to było we wnętrzu jej raną wiecznie i mocno bolącą? nie mówiła o tem nikomu. Ale, przejęta niem, przestała całkiem garnąć się ku ludziom, którzy też przygarniać ją ku sobie ani myśleli. Była to, jak z jednej tak z drugiej strony, rzecz prosta i konieczna. Prosto też i koniecznie ztąd wynikało, że panna Antonina przez kilka lat następnych często miejsca zmieniała.

Tu sama nie chciała być dłużej, tam jej nie chciano. Miała już teraz swoje gusta i wymagania. W jednym domu było jej za gwarno, w innym za cicho, w jednym za gorąco, w innym za zimno. Tak naprzykład sypiając i ucząc dzieci w pokoju źle w zimie ogrzewanym, blisko okna, niedbale urządzonego, dostała artrytyzmu, lekkiego zrazu, niemniej dokuczliwego. Gdyby to było dawniej, zniosłaby dolegliwość cierpliwie i w milczeniu, a za jedno słowo serdeczne, za jeden uśmiech przyjazny, zgodziłaby się, aby w dodatku dano jej jeszcze — suchoty. Ale teraz, wzajemny stosunek gospodarzy domu i nauczycielki określiwszy sobie całkiem inaczej, obraziła się za to zaniedbywanie wygód i zdrowia jej i o powóz i konie poprosiła.

Zarazem powiedziała sobie: „dość już tułaczki tej i tego wycierania cudzych kątów!“ Ogarnęło ją namiętne, nieprzeparte pragnienie własnego kąta. Oddawna już nie miała matki, dla której pracowała za młodu. Była teraz zupełnie sama jedna i za siebie samą odpowiedzialna. Przyjechała do miasta, najęła pokoik pod dachem trzypiętrowej kamienicy, urządziła go mniej jeszcze według swoich gustów, jak według swoich zasad i, poparta małemi stosunkami w mieście posiadanemi, zaczęła dawać lekcye po domach miejskich.

Osiedlając się w pokoiku swoim, mówiła: „Doświadczam takiego uczucia, jak gdybym wracała z siedmnastoletniej podróży. Podróż tę zaczęłam młodziuchną dzieweczką będąc. Siedmnaście lat, pani moja, przepodróżowałam. I cóż...“

Umilkła i zamyśliła się. Zapewne, do zwierzań się niesklonna, samej siebie zapytywała: co w podróży tej zostawiła, — co z niej przywiozła? — — —

Dzień był zimowy, trochę mroźny i bardzo wietrzny. Z powietrza, z dachów, z ziemi, gwałtowny wicher porywał śnieg twardy i ostry; z szmerem, krzykiem, jękami, miotał po ulicach miasta fale białego pyłu. Wszystko na świecie było białe i mętne. Na gzemsach domów i suchych gałęziach drzew krakały wrony, środkiem ulicy, od czasu do czasu, z głuchym klekotem dzwonków przelatywały doróżki, chodniki były prawie puste. Sklepy pozamykano szczelnie przed wiatrem i śniegiem; bramy domów zamknięte także i okna domów ze zbielałemi szybami milczały.

Wpółogłuszona przez krzyki i szumy wichru wpółoślepiona miotającym się w twarz i oczy śniegiem, zdala już jednak dostrzegłam sunącą przedemną i fale śniegowego pyłu przerzynającą czarną, długą linię. Po chwili rozpoznałam, że była to postać ludzka i kobieca. W obcisłem futerku i do kostek podniesionej sukni, z rękoma wsuniętemi w rękawy szubki, cienka, wysoka i wyprostowana kobieta szła prędko i równo, na wicher i wirującą w powietrzu śnieżycę zupełnie jakby nieczuła. Z tyłu głowy jej, wiatr kręcił szalenie końcami czarnej jej woalki; ona zaś sama ani chwiała się, ani pochylała, ani zwalniała kroku.

Dopędzając ją, zawołałam:

— Panno Antonino!

Stanęła jak wryta, obejrzała się, ale gdy chciała wyciągnąć do mnie rękę i na powitanie moje odpowiedzieć, zachwiała się i, jak ktoś czujący że upada, dłoń oparła o słup latarni.

Bladą była bardzo, usta miała wpół otwarte, oddechu jej brakowało. Dopóki szła — szła, gdy tylko stanęła, siły ją opuściły.

— Nic to, nic — siląc się na głos i uśmiech, mówić zaczęła. — Przestraszyłaś mię pani, wołając tak nagle. Zamyśloną byłam...

— Ależ pani nie przelękłaś się, tylko się bardzo zmęczyłaś. Istotnie bo, w taką porę...

— Co? ja się zmęczyłam? Oto także! Czy ja takie, pani moja, kursa odbywam i w takie zawieruchy chodzę! Kobieta pracująca silną być powinna.

Teoryę tę, wnet w praktyce stosując, wyprostowała się i postąpiła naprzód. Dziwna rzecz! szła znowu prędko, równo, z kibicią wyprostowaną i podniesioną głową. I znowu wiatr miotał i kręcił końcami jej woalki.

— Dokąd pani idziesz?

— Jakto, dokąd? Naturalnie, że na lekcyę...

— Czy na pierwszą?

— A któraż teraz godzina?

— Jest już, jak mi się zdaje, około dwunastej.

— Jak mi się zdaje... — z przekąsem powtórzyła; — co to za fatalne przyzwyczajenie kobiece, niewiedzieć nigdy na pewno, która godzina. Dla tego też, wszystko u kobiet Bóg wie po jakiemu idzie, a mężczyzni gardzą niemi i pomiatają....

Ze w tej chwili samo niebo pomiatało nami, była to rzecz pewna. Wicher odrzucił mię o kilka kroków od towarzyszki mojej, aż pod ścianę kamienicy, nią zaś zaszamotał tak, że zdawało się, iż już już na klęczki upadnie. Dla utrzymania przecież równowagi, rozpostarła ramiona, okręciła się parę razy na miejscu i znowu mocno na nogach stanęła.

— Przeklęty huragan, — mruknęła, — spóźnię się na lekcyę...

— Czy to będzie dziś pierwsza lekcya? — powtórzyłam zapytanie moje.

— At! jak można o takie rzeczy pytać? Sama pani mówiłaś, że już dwunasta. Cóż to? czy to ja pasożytem jestem, żebym miała do dołudnia z założonemi rękoma siedzieć. Od ósmej jestem na mieście. Idę na czwartą z kolei lekcyę.

— Zkądże idziesz pani i dokąd?

Szła z jednego końca dość rozległego miasta na drugi. W połowie drogi pożegnałam ją i wchodziłam już w bramę domu, do którego dążyłam, gdy wróciła kilka kroków i za rękę mię wzięła.

— Odwiedźże mię pani dziś albo jutro... tak mi zawsze miło dawnych znajomych u siebie widzieć... tylko przed ósmą, bo o ósmej otwieram swój uniwersytet.

Mówiąc to, mocno ściskała mi rękę. Z za woalki, od zamarzłego śniegu stężałej, czarne oczy jej, połyskiwały gorąco i smutnie.

Na ulicy, towarzystwo jej stawało się niekiedy kłopotliwem. W grubem obuwiu i w kaloszach dla oszczędzenia obuwia wkładanych, brnąc po błocie, albo najsroższe ślizgawice przebywając tak równym i pewnym krokiem, jakby po gładkim granicie stąpała, bystro i uważnie patrzyła ona dokoła siebie, a czynione spostrzeżenia i doświadczane wrażenia wyrażała głośno i z energią. Kobiety strojne, często na ulicach ukazujące się, sprowadzały jej formalne ataki oburzenia. Przystawała na chwilę, oglądała się za niemi i energicznie gestykulując, nazywała je lalkami, pijawkami pasożytami ssącemi drzewo społeczeństwa. Oczy jej zapalały się wtedy jak dwa żużle, brwi zbiegały się i nadawały czołu wyraz bolesny i groźny. Znajomym, mówiła wprost i w oczy, co o nich myśli. Matkom uczennic swoich, zanadto dbającym o dokładne podobieństwo małych swych córek do żurnalów mód, prawiła:

— Wstydź się pani, wstydź się! Czy chcesz pani córki swoje na pasożyty wykierować i przyczynić się do zgubienia w zarodku emancypacyi kobiet? Winszuję, ale nie zazdroszczę... Mieć na sumieniu tamowanie postępu ludzkości, piękna rzecz!

Kiedy sprzeczano się z nią o „emancypacyę kobiet“ unosiła się i pomiędzy wielu innemi przytaczała niezmiennie i ten także argument:

Dwanaście córek i dwanaście katedr i nikt mi tego z głowy nie wybije!

Nikt jej też z głowy wybić nie mógł, że wszyscy uczniowie szkół miejscowych bez różnicy płci, byli najpiękniejszą ozdobą i nadzieją ludzkości, jak też przedmiotem budzącym w dobrze uorganizowanem sercu tkliwe uczucia. Na widok gromadki drobnych istot tych, rojem ze ścian szkoły na ulicę wybiegających, wzrok jej rozpromieniał się, twarz cała nabierała wyrazu niewymownej słodyczy i czułości. Wśród drobnej ludności tej posiadała widać sporą ilość znajomych, bo niektóre z dzieci witały ją uśmiechem i skinieniem głowy, albo nawet do ręki jej przypadłszy, pocałunkami ją okrywały. Bywały to najczęściej twarze dziecinne bladawe i smutne. Widocznie dziękowały jej one za coś, ale za co? — nie dowiedziałam się o tem nigdy.

(D. c. n.)

spełnienie warunku, o którym obecnie mowa, spoczywa w ręku władz wyższych, na nominacye nauczycieli wpływ wywierających. One też najlepiej wiedzieć mogą, o ile dotąd zdołały temu żądaniu w każdym razie i w zupełności zadosyćuczynić i coby było potrzebne, aby zachodzące w tej mierze przeszkody usunąć. Największa z nich w tem się dotąd mieściła, że kwalifikacya nauczycielska do nauki języka niemieckiego, dla naszej młodzieży trudna i mozolna, sama przez się nie wystarczała, aby kandydat mógł otrzymać nominacyę na nauczyciela gimnazyalnego, lecz winna była się łączyć z kwalifikacyą do innego, tak zwanego głównego przedmiotu, z którego egzamin już bez tego dawał prawo do osiągnięcia nominacyi. Stąd pochodziło, że się bardzo mało kandydatów ubiegało o kwalifikacyę do nauki języka niemieckiego, która z tego powodu przechodzić musiała w ręce osobistości, nie mających nawet pretensyi, ażeby jej wymaganiom mogły były sprostać. Obecnie ten stosunek zmienił się na lepsze o tyle, że nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów zawodu nauczycielskiego z roku 1884 postanawia, iż uzdolnienie do nauczania języka niemieckiego, połączone z uzdolnieniem do nauczania innego języka krajowego, daje samo przez się prawo do uzyskania stałej posady w nauczycielskim zawodzie, jeżeli kandydat zarazem udowodnił w egzaminie ustnym, że posiada gruntowną i pewną znajomość gramatyk obu języków klasycznych i jest w stanie tłumaczyć ustępy z autorów łacińskich i greckich, które nie nastręczają szczególnych trudności językowych. Czyli to, w porównaniu z dawniejszymi przepisami, niewątpliwe znaczne ułatwienie i w jakiej mierze przyczyni się do uzyskania nie tylko urzędownie kwalifikowanych, lecz także rzeczywiście zdolnych nauczycieli języka niemieckiego, o tem jedynie przyszłość orzec może; o ile na razie godzi się uważać za wystarczające, władze edukacyjne krajowe przynajmniej w przybliżeniu ocenić zdołają.

Po szóste. Wspomniany regulamin egzaminacyjny dozwala kandydatom na nauczycieli języków żyjących, tj. francuskiego, angielskiego lub włoskiego, policzać do przepisanego czterolecia uniwersyteckiego roku, któryby przebyli we Francyi, Anglii lub Włoszech, w celu wyuczenia się jednego z pomienionych języków. Idąc za myślą w tym przepisie zawartą, można sobie zadać pytanie, czyli ze względu na stosunki i potrzeby naszego kraju nie byłoby rzeczą pożyteczną, ażeby z przyszłych nauczycieli niemieckiego języka w naszych szkołach przynajmniej część jeden rok swoich nauk odbywać mogła w Niemczech lub w niemieckich prowincyach monarchii austryackiej. Zwykłe ekonomiczne stosunki naszych kandydatów wymagałyby może dla nich pieniężnej pomocy ze strony skarbu państwa lub kraju. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa mogłyby, po przeprowadzonych badaniach, dać objaśnienia, o ileby na poparcie tej myśli z jednej lub drugiej strony liczyć można.

Po siódme. Można się także spotkać ze zdaniem, iżby należało w wyższych zakładach, w szczególności w uniwersytetach krajowych, obok naukowych wykładów o języku niemieckim i jego literaturze, tudzież w innych akademiach świeckich i duchownych zaprowadzić pod kierownictwem wynagrodzonych za to lektorów rodzaj seminaryów lub konwersatoryów, w którychby młodzież oddająca się zawodowemu wykształceniu miała sposobność, ćwiczyć się bez jakichkolwiek opłat praktycznie w języku niemieckim, a to stosownie do obranego zawodu także w stylu urzędowym, kaznodziejskim, krasomowczym itd. O użyteczności lub wykonalności tej myśli możnaby orzec stanowczo dopiero po zasięgnięciu opinii właściwych czynników.

W duchu powyższych uwag, i ze względu na to, że wszelkie postanowienia w toczącej się sprawie poprzedzić winno zbadanie faktycznego stanu rzeczy, komisya szkolna wnosi, co następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową

1) zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione;

2) obmyślił środki, którymiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich, do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w nim w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie

3) na najbliższej sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

We Lwowie, dnia 13 stycznia 1887 r.

Przewodniczący Dr. *Majer* w. r. Sprawozdawca *Czerkawski* w. r.

Sejm krajowy.

(XVI. Posiedzenie dnia 21 stycznia).

Początek o godz. 11 m. 30 przed południem. Na posiedzenie przybył dr. Żyblikiewicz.

Dalszy spis petycyj następujący:

Gminy Zarajsko, Mytkowice i inne, o regulacyę Dniestru. Kazimierz Wolniewicz, właściciel fabryki mydła w Gorlicach o pożyczkę. Gminy Białogłowy i Meterpańce o przydzielenie do starostwa w Brodach i sądu pow. w Załoźcach. Ewa Koszacka o większy datek. Gmina Zgłobnia o zapomogę na budowę szkoły. Spółka handlu skór w Sanoku o darowanie pożyczki z funduszu kraj. Gmina Wiszeńka mała o oddzielenie od gminy Wiszeńka wielka. Gminy Toporowce, Stecowa, Podwysokie i Potoczek, o zmianę ustawy drog. Alojzy Kapłoński naucz. o podwyższenie płacy.

Na pytanie p. Abrahamowicza, co się stało z jego wnioskiem o karach myśliwskich, odpowiada dr. Max z komisyi administracyjnej, że ta uchwaliła przekazać go Wydziałowi krajowemu.

P. Abrahamowicz nie jest zadowolony tą odpowiedzią.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia pożyczki 200.000 miastu Brody, przekazano komisyi bankowej.

P. Łubieński imieniem komisyi bankowej wniósł udzielenie miastu Stryj pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 złr. Uchwalono.

Nad petycyą gminy Radomyśla o pożyczkę złr. 12.000 w banku kraj. na szkołę, przeszła Izba do porządku dziennego.

Z kolei odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. z wniosku Wydziału kraj. w przedmiocie wezwania rządu, aby w myśl postanowienia § 3 ustawy z d. 30 czerwca 1884 Dz. u. p. l. 116 przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi sumę 1 300.000 złr., w której sprawie proponowana pierwotnie rezolucya, została zwrócona komisyi. Obecnie wnosi komisya: Sejm wzywa rząd, aby w razie dopełnienia warunków § 4 i 5 u. z 30 czerwca 1884 Dz. u. p. l. 116 przepisanych, odpowiednie kwoty z funduszu melioracyjnego wyż wymienioną ustawą stworzonego, krajowi przyznał.

Uchwalono z poprawką p. Wereszczyńskiego, aby po słowie „odpowiednie“ powołać § 3 państwowej ustawy melioracyjnej.

Uchwalono następnie także: Poleca się Wydz. kraj., aby w przyszłości takie tylko projekty do ustaw melioracyjnych Sejmowi do uchwały przedkładał które pod względem technicznym i pod względem prawnym za dojrzałe uważać można.

Z kolei przedłożył p. Smarzewski sprawozdanie komisyi budżetowej z preliminarza funduszu kraj. na r. 1887.

W ogólnej dyskusyi zabrał głos p. Ad. Sapieha i gorącemi słowy wyłuszczył potrzebę godnego ze strony kraju przyjęcia arcyksięstwa Rudolfów, którzy mają w tym roku przybyć do Galicyi. W tym celu już teraz zapowiada do rubr. XVII budżetu wydatków rezolucyę, upoważniającą Wydział do czynienia wydatków, jakie uzna za potrzebne.

Tu dodamy, że komisya budżetowa preliminuje wydatki na 3,628.098, dochody własne funduszu kraj. na 542.879 i oblicza niedobór na 3,085.219, a właściwie na 2,984.919 złr.

Jeden cent dodatku taksuje komisya na złr. 99 500 cnt., 30 dodatku przyniosłoby tedy złr. 2,985.000, a zatem ledwo schodziłyby się końce, lecz wypadnie jeszcze podwyższyć sumę wydatków.

Następnie przemawiał p. Kaczała o ekonomicznym stanie kraju, ale mówił głosem całkiem niedosłyszalnym.

P. Kozłowski przemawia przeciw bezpłatnemu szkolnictwu. Po wsiach można jeszcze je usprawiedliwić, choć i chłop płacąc jakie takie czesne, korzystałby lepiej ze szkoły. Ale po miastach bezpłatność w szkołach ludowych jest ciężarem (!) dla funduszu krajowego. Drugiem pętem są szpitale, zamiast chorych pielęgnujące ubogich dzięki naszej filantropii. Błędem są również subwencye dla przemysłu, rozpływające się w drobiazgach. Wydatki na teatr należą do tych, które nie są usprawiedliwione.

Następnie przemówił p. Smarzewski, jako sprawozdawca, i tylko zbijał zarzuty księdza Kaczały, który mówił o 25-letnim jubileuszu autonomii. Taki jubileusz przypadnie dopiero w roku 1892, bo od roku 1867 datuje się dzisiejszy samorząd gminny. Ksiądz Kaczała mówił o rzeczach, których nikt nie słyszał, np. o planie skasowania świąt ruskich. Z tego powodu nie można z nim polemizować i prosi o przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Bez dyskusyi uchwalono rubrykę I. (Koszta reprezentacyi kraju) 102390 złr. Rubryka II (zarząd) preliminuje komisya na 233989 złr. Między temi figurują dyurniści oddziału rachunkowego z sumą 11943 złr.

P. Pietruski prosił o przywrócenie kwoty przez Wydział proponowanej 13943 złr. Poseł Rybicki poparł to zdanie, motywując je wielkiem obciążeniem oddziału rachunkowego.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Badeniego Kazimierza, przyjęła Izba większością głosów wniosek komisyi, poczem przyjęto całą drugą rubrykę wydatków. Uchwalono również zaliczkę dla St. Chudzikiewicza, kancelisty Wydziału, dla M. Hermińskiego, woźnego w sumie 1501 złr.

Rubrykę III wydatków (koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych) proponuje komisya 670 tysięcy złr. Sprawozdawca p. Hausner.

P. Popiel bardzo się gorszył, że Wydział krajowy nie chce przypuścić Sióstr Miłosierdzia do pielęgnowania chorych na oddziale syfilistycznym w szpitalu lwowskim.

P. Romanowicz odpowiada p. Kozłowskiemu na jego żale, iż Sejm koszta leczenia ubogich chorych przyjął na fundusz krajowy. Wydaniem dotyczącej ustawy spełniono, nie dzieło dobroczynności, ale cywilizacyi w interesie podniesienia sanitarnych stosunków kraju. Zmiana tej ustawy byłaby cofnięciem się wstecz. Mowca oświadcza, że zabrał głos, aby się nie wydawało, że cała Izba podziela reakcyjne zapatrywania p. Kozłowskiego. (Brawo!)

P. Popiel woła z emfazą: Proszę o głos!

Drugi poseł: Ależ, bójcie się Boga!

P. Goldman poruszył sprawę wydalania ze szpitalów tak zwanych nieuleczalnych.

P. Hoszard tłomaczy p. Popielowi, że Wydział kraj. funkcye Siόstr miłosierdzia uważa na pewnych oddziałach za nieodpowiednie. P. Goldmana zapewnia, że Wydział kraj. wpłynie na prymaryuszów, aby się nie wydarzył więcej taki wypadek nieszczęśliwy, jaki miał miejsce t. r. we Lwowie.

P. Popiel stawia formalną rezolucyę, aby dopuszczono Siostry do nadzoru we wszystkich oddziałach szpitala, gdzie dawniej były.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono całą rubrykę i rezolucyę p. Popiela.

W rubr. VI. (Zakłady dobroczynne) proponuje komisya następujące kwoty:

(Ref. p. St. Stadnicki). Szpital Siόstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 złr., szpital Siόstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 złr., dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 złr., zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr., komitet ochronek w Krakowie 550 złr., Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 złr., zarząd zakładu osieroconych dziewcząt w Przemyślu 500 złr., zarząd Towarzystwa opieki weteranów w Krakowie 1000 złr., we Lwowie złr. 1000, zakład dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie p. n. „Przytulisko św. Józefa“ 500 złr.

P. Lasocki konstatując, że wobec mnóstwa składek, ofiarność publiczna osłabła na rzecz weteranów z roku 1831, wnosi, aby na ten cel dla komisyi krakowskiej podwyższyć dotacyę o 1000 złr., ponieważ tam jest 80 starców, a dla Lwowa o 500 złr., ponieważ tu jest ich tylko 50, a zatem uchwalić 2000 i 1500 złr.

Gdy przyszło do głosowania, okazał się brak kompletu.

O godzinie 3·10 odroczył marszałek posiedzenie do godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 6·30 wieczorem.

Przyjęto poprawkę p. Lasockiego, podwyższającą dotacyę dla weteranów z 1831 roku. Rubryka VI. zawiera tedy kwotę 13.174 złr.

W rubryce VII. (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty) proponuje komisya (ref. Wład. p. Sapieha):

Akademia umiejętności w Krakowie 18.000 złr., szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek 500 złr., św. Tomasza tamże 500 złr., w Krakowie 2.500 złr., pp. Augustyjanek tamże 500 złr., pp. Benedyktynek orm. we Lwowie 1000 złr., w Starym Sączu 750 złr., w Stryju 800 złr., w Sanoku 200 złr., w Jaśle 300 złr., szkoła ludowa Dominikanów we Lwowie 200 złr., szkoła wyznaniowia izrael. w Brodach 6.000 złr., zakład głuchoniemych we Lwowie 300 złr., ciemnych 2.000 złr., „Sokół“ 750 złr., szkoła sztuk pięknych w Krakowie 7.000 złr., stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów 30.000 złr., internat przy seminaryum naucz. w Krakowie złr. 3 000, internat św. Józafata 1.050 złr., internat Zmartwychwstańców 4.500 złr., stypendyum im. Matejki 1.000 złr., wydawnictwo ruskich książek 2.000 złr., czasopismo „Szkoła“ 500 złr. czas. „Muzeum“ 500 złr., wyprawa nauk. do Rzymu 1.500 złr., Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie 300 złr., dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycyi Wydziału 2.000 złr., „Macierz Polska“ 3.000 złr., Tow. Proświta 1000 złr., stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie 500 złr., wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie 1.000 złr. „Przymierze braci“ 300 złr., tow. oświaty ludowej we Lwowie 100 złr. wydawnictwo „Sylwana“ 100 złr. — Na wydawnictwo podręczników nowych dla szkół średnich 1000 złr. do rozporządzenia Rady szkolnej z zaleceniem ewentualnego rozpisania konkursów.

Proponowane dla „Sokoła“ 750 złr. są zwykłym zasiłkiem rocznym.

P. Goldmann przemówił gorąco za petycyą stowarzyszenia „Sokół“ o zasiłek na dokończenie sali, wymagające jeszcze przynajmniej 5 do 6 tysięcy złr. Wnosi tedy 1.000 złr., jako dodatek nadzwyczajny. Sumę tę uchwalono.

Z powodu pozycyi 4.500 złr., dla internatu Zmartwychwstańców przemawiał p. Antoniewicz przeciwko jej udzieleniu. Weszła ona do budżetu sposobem nadzwyczajnym, a świadczy o niezaufaniu do Rusinów. Wychowańcy tego internatu, przyzwyczajeni do wygody i dobrego życia, w późniejszym wieku, gdy się znajdą w twardych okolicznościach, staną się socyalistami i anarchistami. Zakład ten powstał rzekomo dla tego, aby przewodzał tendencyom schyzmatyckim. Jest to fałszywe zapatrywanie, bo jeszcze przed przyjściem Zmartwychwstańców do Galicyi, Rusini tutejsi pozbyli się owego prądu. Ponieważ pozycya ta jest zamachem formalnym na cerkiew ruską, przeto uprasza o jej wykreślenie, aby zaś komisya mogła się nad tem naradzić, żąda przerwania posiedzenia.

Izba nie przystała na to. P. Antoniewiczowi odpowiadał ks. Kowalski, który w końcu wyraził uroczyście cześć dla pamięci Kalinki jako niestrudzonego pracownika dla pogodzenia dwóch ludów jednoplemiennych.

P. Bobrzyński stwierdza, że internat ten został założony prywatnie, ale pod opieką arcybiskupa gr. kat. i władz, a cieszy się sympatją bardzo ważnego czynnika, tj. rodziców, którzy tam oddają swoich synów i starają się o to tak, że internat nie może nawet pomieścić kandydatów.

P. Antoniewicz ponownie zabrawszy głos mniemał, że do internatu Zmartwychstańców dla tego jest natłok, bo niejeden ojciec spekuluje na daremne utrzymanie i ulokowanie chłopców.

Po przemowie sprawozdawcy przyjęto pozycyę.

Dla teatru polskiego w Krakowie uchwalono 8000 złr., dla teatru polskiego i opery we Lwo-20.000 złr. Dla teatru ruskiego proponuje komisyja 5000 złr., a przejście do porządkku dziennego nad petycyą „Besidy“ o podwyżkę tej subwencyi do 8000 złr., ponieważ „Besida“ motywuje ją potrzebą dawania operetek francuskich, co nie jest zadaniem sceny narodowej.

Ks. Siczyński popierając tę petycyę zażądał 7000 złr. przyznając, że Galicyja jest jedynym krajem, gdzie narodowość ruska może się swobodnie rozwijać.

Sprawozdawca Stan. Badeni pod hasłem takiem wniósł imieniem komisyi 6000 złr. i kwotę tę pzzyjęto.

Dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie uchwalono 800 złr., we Lwowie 3000 złr., Harmonii 300 złr.

Dla „Lutni“ wniosła komisya 200 złr. P. Romanowicz wobec pochwał, jakie są zawarte w sprawozdaniu, zaproponował 500 złr.

Uchwalono według wniosku komisyi, zalecając Wydziałowi krajowemu petycye następujących kandydatów do artyzmu muzycznego w śpiewie i t. p. Kazimiera Haller, Amalia Abendroth, Janina Babińska, Marya Iżak, Marya Frenkel-Niwińska, Felicya Romanowska, Jadwiga Nowolecka, Stanisława Heumann, Helena Lubaczewska, Rudolf Bernhard. O subwencye na kształcenie się w grze na fortepianie proszą: Mieczysław Kotkowski, Wanda i Cecylia Podgórskie. Maurycy Stierer prosi o subwencyę na dalsze kształcenie się w grze na skrzypcach. Mikołaj Bojarski wniósł petycyę o subwencyę dla kształcenia się w grze na kontrabasie.

Uchwalono petycye te odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia, odnośnie do kwoty 2000 złr. przyznanej Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi „dla młodzieży kształcącej sie w naukach i sztukach“, polecając w szczególności petycyę Kazimiery Heller.

Do załatwienia z tej samej pozycyi przekazano Wydziałowi krajowemu petycye:

Teodora Demkowa, Włodzimierza Łuskiny, Włodzimierza Gużkowskiego, Kazimierza Chodzińskiego, Ludwika Stasiaka, Michaliny Zdanowiczówny, Alfreda Wildstossera, Antoniego Popiela, Ludwika Korzanowskiego, Leona Zawiejskiego, Bernarda Jarosiewicza, Stanisława Lewandowskiego, Eugeniusza Steinsberga, Stanisława Borzęckiego, Włodzimiera Tetmajera.

Na wniosek p. Romanowicza wstawiono także do rubryki VII zapomnianą, pozycyę 70 złr. na dodatki pięcioletnie dla dwóch nauczycieli: Leopolda Kluczkowskiego i Jana Gromadki.

P. Struszkiewicz poparł odrzuconą w komisyi budżetowej petycyę krak. Towarzystwa rolniczego o subwencyę na wydawnictwo *Tygodnika rolniczego*, żądając 300 złr. Wniosek ten uchylono jednak.

Przy rubryce VIII. (Utrzymanie pomników historycznych) p. Lasocki upomniał się ponownie o należytą konserwacyę zamczyska w Tyńcu i uchwalono odpowiednią rezolucyę do rządu.

Uchwalono w tej rubryce: Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 1.500 złr. Subwencya na dalsze odnowienie kościoła Najświętszej Panny Maryi w Jarosławiu, datek jednorazowy 1000 złr. Stały datek roczny do renty dożywotnej dla p. Schmida-Ciążyńskiego wskutek zakupna jego zbioru gemm i kameów na rzecz Muzeum narodowego w Sukiennicach w Krakowie 1000 złr. Badanie i ocalanie zabytków historycznych piśmiennych i archelogicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 500 złr. Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 złr. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie: a) Dyrektor we Lwowie 1200 złr. b) Dyrektor w Krakowie 1000 złr. c) Adjunkt we Lwowie, płaca 1200 złr. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 złr. 1480 złr. d) Adjunkt w Krakowie płaca 1200 złr. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 złr. 1480 złr. e) czterech aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 złr. 1.200 złr. f) dwóch aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 złr. 600 złr. g) Czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 złr. h) Stróże 600 złr. i) Opał, potrzeby kancelaryjne i różne inne wydatki 450 złr. Suma rubryki VIII. 13.110 złr.

Dodaną została rezolucya: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał: czy i w jaki sposób dałyby się liczne akta i księgi, znajdujące się w archiwach wielu gmin w kraju, połączyć z archiwami krajowemi aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub Krakowie, a względnie aby ściślejszą nad niemi rozciągnął kontrolę i opiekę i z wyniku swego dochodzenia na następnej sesyi sejmowej zdał sprawę“.

Na kwaterunkowe żandarmeryi (Rubr. IX.) uchwalono 77.587 złr.

P. Artur Potocki przedłożył budżet drogowy. (Rubr. X. wydatków funduszu krajowego).

Z powodu dyskusyi przeprowadzonej w sejmie w roku zeszłym nad rubr. X. „drogi krajowe“ i podniesionych przeciw administracyi drogowej zarzutów przez zeszłorocznego sprawozdawcę komisyi budżetowej p. A. Jędrzejowicza oraz pana Wierzbickiego, zamieścił Wydział krajowy w zeszłorocznem sprawozdaniu z swych czynności bardzo ostrą replikę. Otóż w odpowiedzi na tę replikę zamieściła komisya budżetowa w swem sprawozdaniu następujący ustęp: „Przeszłoroczna dyskusya sejmowa, dotycząca tej pozycyi spowodowała Wydział kraj. do zamieszczenia w sprawozdaniu z swych czynności z r. 1885/6 wyjaśnień obszernych, a w treści swej uzasadnionych. Wyjaśnienia te jednak nie są wolne od charakteru polemicznego, a jeżeli do nich zastosować można *fortiter in re*, to *suaviter in modo* nie zawsze było zachowane“.

Uchwalono bez dyskusyi:

	zwycz. złr.	nadzw. złr.	razem złr.
Koszta zarządu	113.976	—	113.976
Budowa dróg krajów	—	120.000	120.000
Utrzymanie dróg	433.316	—	473.316
Zasiłki	145 000	20.000	165.000
Wydatki na myta	3.500	3.000	6.500
Zaopatrzenia	2.719	150	2.869
Razem	738.511	143.150	881.661

Również bez dyskusyi uchwalono rubr. XII (Koszta szupaśnictwa) z kwotą 23.000 złr., rubr. XIII (Budowle wodne i melioracyjne) z kwotą 122.690 złr., rubr. (Odsetki od pożyczek i umorzenie tychże) z kwotą ryczałtową 404.016 złr. dodając przytem następujące rezolucye:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ułożył dla pożyczki 66.000 złr. zciągniętej z funduszu domestykalnego na budowę kulparkowską, nowy plan umorzenia dla resztującego kapitału 27.000 złr., począwszy od dnia 1 stycznia 1887 w ten sposób, aby — przy oprocentowaniu po 3½ prc. — corocznie raty amortyzacyjne 5½ prc. wynosiły.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził konwersyę 5 prc. pożyczek hipotecznych, zaciągniętych w galic. kasie oszczędności, na budowę kulparkowską i na budowę pralni w szpitalu lwowskim w sumach 40.400 złr. i 22 500 złr., dalej konwersye 5 prc. pożyczek z tejże galic. kasy oszczędności, ciężących na realności zajętej przez szkołę weterynaryi we Lwowie pod l. konskr 466¾ i na realności zajętej przez krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie pod l. konkskr. 316, 319, 320, 321 i 336¼, konwersye 5 prc. pożyczki z kasy oszczędności miasta Krakowa, ciężącej na dobrach Czerniechów, wreszcie konwersye prc. pożyczek galic. Towarzystwa kredtowego ziemskiego, ciężących na dobrach Dublany.

Konwersye to przeprowadzi Wydział kraj. przez zaciągniięte 4½ prct. pożyczek na hipotekę tych majętności, na których spłacić się mające 5 prc. pożyczki ciężą a to w sumach odpowiadających wysokości spłacić się mających 5 prc. kapitałów.

3) Poleca sie Wydziałowi kraj., aby porozumiał się z gminą miasta Krakowa względem konwersyi pożyczki 100.000 złr., zaciągniętej w kasie oszczędności w Krakowie, na budowę szkoły sztuk pięknych, ze zgromadzeniem Siόstr miłosierdzia we Lwowie, względem konwersyi pożyczki 10.000 złr., zaciIgniętej przez to zgromadzenie w galic. kasie oszczędności, i ze zborem izraelickim w Krakowie względem konwersyi pożyczki 5.000 złr., zaciągniętej przez tenże zbór w krakowskiej kasie oszczędności.

Wreszcie z rubr. XV (Wydatki na kulturę krajową) przyjęto dwie pozycye: Inżynier-górnik przy Wydziale krajowym 1.980, i szkoła gospod. lasowego we Lwowie 12.281 złr.

Odczytano interpelacyę p. Żuka-Skarszewskiego, wniesioną do komisarza rządowego w sprawie opustu podatkowego za szkody nieumiarkowe w Sądeckiem.

Koniec posiedzenia o godz. 9 minut 15 wieczorem.

XVII Posiedzenie dnia 22 stycznia.

Początek o godzinie 11 min. 40 przed południem.

Dalszy spis petycyj następujący.

Wydział pow. w Jaworowie, w sprawie egzekucyi, w sprawie procentów od zaległości podatkowych, w przedmiocie nauki języka greckiego i niemieckiego w gimnazyach i o udzielenie subwencyi na odbudowanie mostu w Porudnie. Gmina Nowa Grobla o subwencyę na osuszenie bagnisk. — Oddział Płustecki tow. pszczelniczo-ogrodowego o osadzenie drzewek przy drogach. Gminy pow. Mszana dolna o utworzenie podatku urzędu tamże — Anna Bieńkowska, Emil Pisarczuk i Joanna Kowalska o zapomogę. — Karol Berchard notaryusz o systemizowanie geometry rządowego dla pow. Trembowelskiego. — „Gwiazda przemyska“ o subwencyę. — Rada szk. miej. w Samborze o zmniejszenie lat służby nauczycielom i o podwyższenie pensyi. — Miasto Kołomya w sprawie kwaterunkowego. — Tercyjanie świeccy parafii Mielnickiej o zapomogę na cele wspierania ubogich braci i siόstr Tercyjany. — Gminy Jureczkowa i Wojskowa o przydzielenie do sądu pow. w Dobromilu.

P. Łubieński przedłożył sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia na zaciągnięcie w Banku krajowym przez gminę m. Brodów pożyczki w obligacyach komunalnych I emisyi w sumie 200000 złr. Wniosek jest następujący:

„I. Sejm na wniosek Wydziału krajowego zatwierdza uchwałę Rady nadzorczej Banku krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Brodów pożyczki w sumie 200000 złr. w obligacyach komunalnych I emisyi.

II. Tem samem załatwioną zostaje petycya L. s. 585 p. 455 gminy m. Brodów o spowodowanie Wydziału krajowego do udzielenia powyższej pożyczki.“

P. Merunowicz żądał przytoczenia o uchwale warunków, które Wydział kraj. zastrzegł do przyzwolenia na pożyczkę.

Uchwalono wniosek komisyi.

P. Zamojski przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków w powiecie nowotarskim i projektu do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju. Wnioski są następujące:

I. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w myśl przeszłorocznych uchwał sejmowych wniósł na drodze konstytucyjnej projekt do nowej ustawy leśnej, oraz ponawia wezwanie do c. k. rządu, aby ustanowił w Galicyi komisyę krajową na podstawie ustawy o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich — z 30 czerwca 1884.

II. Sejm wzywa c. k. rząd, aby tak w nowotarskim powiecie jak i w innych powiatach, w których wyniszczenie lasów groźne przybrało rozmiary, za pomocą ścisłego przestrzegania ustaw i przepisów tamę położył dalszemu niszczeniu lasów na stokach gór i wdrożył zalesienia tychże stoków, gdzie tego według przepisów ustawy o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich zachodzi potrzeba.

III. Sejm wzywa c. k. rząd, aby celem energicznego przeprowadzenia pod II. wyrażonych czynności, ustanowił w zagrożonych powiatach tymczasowo inspektorów leśnych, nie czekając wprowadzenia w życie przyszłych nowych ustaw.

P. Pławicki oświadcza, że spodziewał się więcej gruntowności w traktowaniu przedmiotu ze strony komisyi. Przytacza tylko przykład ze sąsiednich państw, mianowicie Rosyi, gdzie są ustanowione znaczne pensye rządowe na zalesienia. U nas siły inspekcyjne nad lasowością są bardzo szczupłe i niedostateczne. Rząd powinien coś zrobić w tem istnem prowizoryum.

Sprawozdawca odpowiada, że komisya z. r. i teraz gruntownie badała sprawę, i nadała nawet szerszą miarę wnioskowi p. Pławickiego.

Wnioski komisyi przyjęto.

P. Zamojski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego.

Przyjęto do wiadomości.

P. Kozłowski przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego.

Izba uchwalo bez dyskusyi następującą rezolucyę do c. k. rządu:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi, ponawiając uchwałę swa z dnia 23 stycznia 1886, w celu zabezpieczenia należytego wykonania ustaw obowiązujących, zapewnienia tak funduszowi propinacyjnemu, jakoteż właścielom prawa propinacyi swobodnego korzystania z ich praw, następnie dla ochrony zdrowia publicznego przed fałszowaniem szkodliwemi substancyami słodzonych napojów spirytusowch, wzywa c. k. rząd, ażeby wydał: rozporządzenie normatywne lub regulatywy określające właściwości napojów, znanych pod nazwą napojów spirytusowych słodzonych, jak również określające znaczenie handlów korzennych i handlów mieszanych, w których jedynie, z wyłączeniem handlów pomniejszych, dozwoloną jest sprzedaż pomienionych napojów; oraz szereg postanowień, dających dyrektywę w sprawie unormowania handlu słodzonemi napojami spirytusowemi.

Alarm wojenny.

Nordd. Allg. Ztg, urzędowy organ ks. Bismarka, nie ma spokoju. Z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu niemieckiego stoi on pod bronią oko w oko z wewnętrznym nieprzyjacielem a jednocześnie troskliwie patrzy na pal

ce przeciwników na wschodzie i wrogów na zachodzie. Przed kilkoma dniami wskazywała *Nordd. Allg. Ztg* na nieprzyjazne stanowisko prasy rosyjskiej względem Niemiec, a w piątek ubiegły na groźne nagromadzenie wojsk francuzkich na granicy niemieckiej.

Oto co pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Obecnie w Zabern, Romansweiler i Brenschthale zakupują francuscy agenci znaczne ilości desek i belek — mówią o 3 milonach desek — które zamówił rząd francuski na zbudowanie baraków wojskowych nad granicą niemiecką. Drzewo zakupione wysyłane bywa żelaznemi kolejami i już odeszło 5 wagonów z Romansweiler do Nancy. 4 wagony do Verdun i dalsze transporta pójdą za niemi. Takie same wysyłki drzewa odbywają się w Rosheim i Obernheim. Nie może przeto ulegać najmniejszej wątpliwości, że Francya gromadzi na niemieckiej granicy większe masy wojska od tych, któreby pomieścić mogła w nadgranicznych fortecach i załogach“.

Do słów powyższych dodaje *National Ztg* następujący komentarz: „W wysokich kołach wojskowych panuje przekonanie, że Francuzi zamierzają wystawić sześć wielkich obozów barakowych w głównych punktach nadgranicznych, począwszy od Verdun aż do Besançon“. *Post* przedrukowała powyższy ustęp z kanclerskiego organu i dołączyła do niego następujący ustęp z *Strassburger Post*. „Przyjaciel naszego pisma, który w tych dniach podróżował w okolicy Verdun opowiada nam, że w pogranicznych wsiach francuskich nie można dostać ani jednego robotnika, ponieważ wszyscy zdolni do pracy udali się do Conflans, gdzie budują baraki dla wojska francuskiego, każdy dla 5.000 ludzi. W miejscowościach między Pont à Moussou i Verdun będą porozstawiane małe oddziały kawaleryi. Okolica pod Conflans dominuje, jak wiadomo, nad drogami prowadzącemi do Verdun“.

Z tych doniesień dzienników niemieckich wnosićby należało, że wojna między Niemcami i Francyą jest bardzo bliską. Nic dziwnego, że wiadomości te przestraszyły giełdy berlińską i wiedeńską skutkiem czego wszystkie papiery spadły znacznie. Alarmujące wieści o zakupnie przez francuzkich agentów eteru siarkowego i kwasu pikrynowego, ingredyencyi służących do fabrykacyi bomb melanitowych, oraz o budowaniu baraków mogą być tylko manewrem obliczonym na zastraszenie wyborców, ale równocześnie kryć muszą w sobie nieco prawdy

Nie dość na tem. *Nordd. Allg. Ztg* podając sprawozdanie o przygotowaniach do walnego zebrania stowarzyszenia dam „Czerwonego krzyża“ tak pisze: „Należy organizacyę ochotniczej opieki nad chorymi i rannymi pruskiego stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ urządzić w tak jednolity i praktyczny sposób, aby obok wojskowego „Czerwonego krzyża“ mogło dać armii skuteczną pomoc i opiekę, której niezadługo może potrzebować będzie“. Ostatnie słowa zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg* rozstawionemi czcionkami. Czy także w interesie wyborów do nowego parlamentu? Byłoby to z pewnością zbyt wielką przesadą i minęłoby się z celem. To też w dziennikach niemieckich czytamy, że skutkiem doniesień o znacznym wywozie koni z Meklemburgii i Westfalii będzie cesarzowi i radzie związkowej przedłożony projekt ustawy o zakazie wywozu koni. O tym projekcie będzie mowa w radzie związkowej w bieżącym tygodniu.

Organizacya pospolitego ruszenia.

Zapowiadane dawno przepisy wykonawcze o organizacyi pospolitego ruszenia, zostały wreszcie ogłoszone w Dzienniku ustaw państw. z dnia 22 b. m. Przepisy, wydane przez ministerstwo obrony krajowej, dnia 19 b. m., odnoszą się do wszystkich krajów Austryi, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu. — Przepisy te, szczegółowe i obszerne, bo zajmują jedenaście arkuszy druku, składają się z trzynastu rozdziałów i dodatku z formularzami itp.

Rozdział I mówi o ogólnych postanowieniach, co do celu i przeznaczenia pospolitego ruszenia, co do władz i komend, co do praw, obowiązków i odpowiedzialności, wreszcie co do klas wieku i co do wezwania pod broń. — Rozdział II mówi o ewidencyi pospolitaków (obowiązanych do posp. ruszenia) z wyłączeniem oficerów i urzędników wojskowych, a szczególnie o współdziałaniu tych którzy prowadzą księgi z metrykami, o utrzymywaniu ewidencyi (spisów *Sturmrollen*) u zwierzchności gminnych, u powiatowych władz politycznych, u stowarzyszeń, mających charakter wojskowy i u powiatowych komend pospolitego ruszenia — Rozdział III przytacza warunki uwolnienia od obowiązku w posp. ruszeniu i o zwolnieniu zupełnem od służby. — Rozdział IV mówi o sposobie dostarczania oficerów i urzędników wojskowych dla uzupełnienia braków, dalej o wykazie oficerów i urzędników, obowiązanych do pospolitego ruszenia, a będących obecnie w stanie t. z. spoczynku i po za służbą, oraz o prenotacyach osób cywilnych na oficerów posp. ruszenia. — Rozdział V mówi o organizacyi osobnych oddziałów posp. ruszenia, o kadrach i o szczegółowem służbowem przeznaczeniu w celach wojennych. — Rozdział VI mówi o stanowisku w pospolitem ruszeniu tych stowarzyszeń, które mają charakter wojskowy i odznaki (milicye obywatelskie, stowarzyszenia strzeleckie, weterani i t. p.) — Rozd. VII i VIII mówią o ubraniu, ekwipowaniu i uzbrojeniu, oraz o składach zapasów itp. — Rozdz. IX o zwołaniu pospolitego ruszenia, o zgromadzeniu i ustawieniu pospolitaków. — Rozdział X mówi o ćwiczeniach, przysiędze i oddaniu uporządkowanych oddziałów pod dalszą komendę do służby. — Rozdział XI o formowaniu oddziałów, o wykazach i o dobrowolnem wstąpieniu do posp. ruszenia. — Rozdział XII o służbie i o rozpuszczeniu pospolitego ruszenia, oraz o poświadczeniu spełnionej służby.

Rozdział I zawiera w sobie 5 paragrafów.

Według § 1, celem pospolitego ruszenia jest wzmocnienie siły zbrojnej, a przeznaczeniem jej wspieranie armii i obrony krajowej, zwolnienie ich od czynności pomocniczych technicznych, administratywnych, sanitarnych i t. p., wreszcie dostarczanie oficerów i żołnierzy.

Pospolite ruszenie ma obowiązek przygotować i dostarczyć oddziałów bojowych (kombatantów), a mianowicie: a) do obsadzenia fortów, dla tworzenia załóg i dla etapów; b) dla strzeżenia granicy i kraju. Pospolitacy, przeznaczeni według swego uzdolnienia do specyalnej służby w celach wojennych będą zatrudnieni pracą techniczną lub administratywną, powożeniem, transportem i pielęgnowaniem rannych i chorych, a wreszcie mogą być użyci do uzupełnienia braków w armii, marynarce i obronie krajowej.

Według § 2, kierownictwo i prowadzenie całej instytucyi pospolitego ruszenia należy do ministerstwa obrony krajowej, dalej do komend obr. kraj. i do komend powiatowych posp. ruszenia. Podczas wojny wyznacza cesarz osobnych komendantów dla batalionów, kompanii, szwadronów i innych oddziałów.

Komendanci obrony krajowej są zarazem komendantami okręgowych drużyn posp. ruszenia. Okręg batalionu obrony krajowej jest z reguły także okręgiem dla całej drużyny posp. ruszenia w tym okręgu i ma tę samę nazwę i ten sam numer. Po wyruszeniu w pole obrony krajowej ze swym komendantem oficer prowadzący ewidencyę lub inny starszy od niego rangą oficer w czynnej służbie jest komendantem pospolitego ruszenia. Prawo użycia pospolitego ruszenia już zwołanego i wyznaczenia mu specyalnego przeznaczenia przysługuje wyznaczonym przez cesarza komendantom wojskowym. Komendanci pospolitego ruszenia i jego oddziałów zatrzymują komendę od chwili uformowania, aż do rozpuszczenia. Podporządkowanie ich zależy od tego, do czego te oddziały są przeznaczone. Przed specyalnem przeznaczeniem podlegają komendzie obrony krajowej podczas właściwej wyznaczonej służby komendzie wojska, do którego pomocy zostali przeznaczeni, a po spełnieniu przeznaczenia znowu komendzie obr. krajowej. Stopień wojskowy komendanta posp. ruszenia nie wywiera żadnego wpływu na stosunek służbowy do zwierzchniego komendanta obrony krajowej.

Według § 3 prawa, obowiązki i odpowiedzialność członków pospolitego ruszenia opierają się na ustawach i przepisach wojskowych.

Według § 4 o wieku pospolitaków wszyscy, obowiązani do pospolitego ruszenia tworzą 24 klas, z których najstarsza mieści w sobie tych, którzy mają 42 lat, a najmłodsza tych, którzy mają 19 lat życia. Te klasy dzielą się na dwie grupy czyli „zawołania“ do pierwszej należą ci, którzy są w wieku od 19 do 37 roku włącznie, do drugiej starsi, aż do 42 roku włącznie.

)Dok. nast.).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 stycznia.

(☲) Zwołana na dzień 28 b. m. Izba poselska parlamentu austryackiego nie rozpocznie odrazu obrad merytorycznych nad którymbądź przeobradowanym już w komisyach przedmiotem, lecz dopełni tylko formalności pierwszego czytania co do projektu rządowego o kredycie dodatkowym na rok ubiegły w kwocie 73221 zlr., na uzupełnienie broni, mundurów, sprzętów itd., które spłonęły przy pożarze Stryja, jakoteż co do szeregu samoistnych wniosków poselskich, wychodzących od lewicy; jeden tylko wychodzi od członka prawicy Lienbachera.

Wniosek Lienbachera jest najdawniejszy, a bardzo ważny. Charakteryzuje to cały parlamentaryzm austryacki i szczegółowo także poczucie obowiązku prezesa Izby poselskiej, p. Smolki, że wniosek z dnia 17 października r. 1885 stawia w pierwszem czytaniu na porządku dziennym w piętnaście miesięcy po wniesieniu. Od takiego parlamentu ludność oczywiście niewiele spodziewać się może.

Sprawa, której tyczy się wniosek Lienbachera, nie po raz pierwszy jest poruszona. Chodzi tu o zmianę regulaminu z dnia 26 września r. 1844, wydanego dla kas oszczędności, a więc w czasie, gdy instytucya tych kas była w Austryi jeszcze w powijakach. Odtąd instytucya rozrosła się potężnie, a niektóre kasy oszczędności stanowią dziś prawdziwe potęgi finansowe, które rzadko kiedy używają swych dochodów na obniżenie procentów od swoich wierzytelności, lub na podwyższenie procentów od składanych oszczędności. Mniej więcej też w duchu zapobieżenia niewłaściwościom stawiony był już przed kilkoma laty wniosek, szczególniej zaś w duchu obniżenia stopy procentowej dla włościańskiego kredytu hipotecznego; było też kilka interpelacyj do rządu w tej samej sprawie. Ponieważ atoli ani rząd, ani parlament nie miał czasu zajmować się podczas poprzedniego sześciolecia ustawodawczego takiemi fraszkami, więc p. Lienbacher zaraz na początku sześciolecia bieżącego popróbował szczęścia na nowo i osiągnął dotychczas ten złowrogi dla dalszego przebiegu sprawy skutek, że po piętnastu miesiącach dostaje się wniosek pod obrady w pierwszem czytaniu, zamiast, że powinnaby już obowiązywać wydana wskutek wniosku ustawa.

Wszystkie inne wnioski wychodzą, jak wspomnieliśmy, od lewicy. Lewica wbrew regulaminowi Izby, zresztą niewłaściwemu, potrafi już w pierwszem czytaniu dodawać dyskusyi pieprzyku, tym sposobem monotonność formalistyczna pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, zapowiedziana porządkiem dziennym, mogłaby doznać niejakiego urozmaicenia.

W szeregu tych wniosków pierwszy jest gotowym projektem ustawy o wynagradzaniu kar niesprawiedliwie poniesionych Pos. Jaques, który jest wnioskodawcą, ponowił tu sprawę przeobradowaną już poprzedniego sześciolecia przez obie Izby, ale ostatecznie odrzuconą przez Izbę wyższą, która między innemi tym także powodowała się motywem, iż żadne jeszcze państwo nie wydało ustawy podobnej. Ustawodawstwo austryackie tak mało obfituje w ustawy dobre i rzetelnie postępowe, iż motyw ten mógłby raczej być bodźcem do uchwalenia wyjątkowo czegoś, co stałoby się wzorem dla państw innych. Izba poselska prawdopodobnie też ponowi swoją uchwałę dawniejszą, którą wniosek tylko dosłownie powtarza. Z tego względu pos. Jaques mógłby najzupełniej oszczędzić sobie motywowania wniosku; ale z pewnością nie omieszka skorzystać z sposobności, by sobie i lewicy zrobić reklamę.

Cóż powiedzieć o wniosku Plenera, na który składają się trzy projekty ustaw o utworzeniu i zorganizowaniu Izb robotniczych na wzór Izb handlowych? Jest to jedno z ogniw ustawodawstwa antisocyalistycznego, które uważamy za chybione i po części niebezpieczne z powodu zbyt jednostronnego schlebiania brutalnym masom, pochodzącego nie z sympatyi, lecz z obawy. Niech robotnik ma równe prawo z innymi obywatelami państwa, ale niech nie ma przywileju szczególniejszej opieki państwa. Dlaczegóż panowie wnioskodawcy nietylko nie żądają Izb rolniczych, które więcej byłyby na miejscu, lecz owszem są zawziętymi ich przeciwnikami? Dlaczego zamiast nadawania robotnikom bardzo ograniczonego prawa wyborczego przez Izby robotnicze nie żądają powszechnego prawa wyborczego razem z innymi obywatelami państwa? Czyż to wysłanie do Rady państwa ośmiu posłów z Izb robotniczych, jak chcą wnioskodawcy, zadowoli robotników? — Wszakże cały system tak zwanej reprezentacyi interesów jest wielkim błędem, bo stwarza przywileje, dzieli ludność na kasty, sieje niezgodę, w szczegółach także jest tendencyjny i obliczony na faworyzowanie jednych krajów, a upośledzenie drugich. Tak n. p. Galicya wraz z Bukowiną mają mieć jednego tylko posła stanu robotniczego, a Czechy same dwóch. Powszechne prawo wyborcze byłoby najprostszym i najnaturalniejszym sposobem rozwiązania niejednej kwestyi politycznej i społecznej i wyrazem równego prawa.

Nakoniec idzie wniosek Foreggera z gotowymi projektami ustaw o zmienieniu przepisów prasowych, o zniesieniu tak zwanej objektywki w procesach prasowych, o zniesieniu stępla od dzienników, o karaniu przestępstw prasowych. Dziedzina to zbyt rozległa, by czynić tu uwagi o tych projektach. Widoków wniosek ten nie ma żadnych, boć to nie po raz pierwszy reformy te są żądane. Wnioski podobne wychodziły już z łona większości, a jednak były bez skutku.

Wszystkie razem wnioski lewicy są właściwie tylko zarzutem dla niej samej, że gdy ona panowała, wszystko było jak najlepiej w Austryi, a gdy panować przestała, nagle spostrzegła się, że wszystko jest jak najgorzej. Ale i teraźniejszą większość kiedyś ten sam spotka zarzut, bo i ona nie bierze się rzetelnie do dzieła reform zdrowych, a choćby i miała szczere chęci, to jednak marnotrawi czas na pracowitem próżniactwie. — Reforma regulaminu Izby poselskiej i powszechne prawo wyborcze, oto początek wszelkich reform i warunek skutecznej pracy parlamentarnej.

Wiedeń, 22 stycznia.

(☲) Wielkie nieupodobanie znalazła dyrekcya kolei Karola Ludwika w wniosku posła Struszkiewicza i w trafnie rzecz tę przedstawiającem sprawozdaniu posła Grossa. Nikt też pewnie nie spodziewał się od niej i nie żądał, żeby przyklaskiwała wnioskowi, którego celem jest położyć zapory spekulacyi zmierzającej do showdowania państwowych kolei galicyjskich i krajowych interesów komunikacyjnych giełdzie berlińskiej i akcyonaryuszom kolei Karola Ludwika, ale mniej jeszcze możnaby spodziewać się po tak spokojnym i poważnym „mężu stanu“, jakim jest nowy baron Sochor, iż zapłonie straszliwym gniewem ku całej Galicyi. Miasto Brody, które wybrało pana dyrektora kolei Karola Ludwika reprezentantem swoim w Radzie państwa, a które żąda od Sejmu krajowego dobrodziejstw, postąpiłoby sobie bardzo dobrze, gdyby wezwało p. Sochora, aby stanął przed wyborcami i jawnie wypowiedział, jak to on w Radzie państwa i jej komisyach, do których wybrała go nasza własna reprezentacya u parlamentu austryackiego, broni interesów żywotnych kraju. Nie notujemy pogłosek o stanowisku p. Sochora w sprawie regulacyi rzek galicyjskich i w kwestyi funduszu indemnizacyjnego, jednak musimy oświadczyć, że stanowisko posła, wybranego z kraju do Rady państwa, bądź w plenarnych bądź w komisyjnych obradach nad najważniejszemi sprawami krajowemi, oczywiście nie może nam być obojętne. Dla tego m. Brody wyświadczyłoby krajowi pewną przysługę, gdyby wzięło barona Sochora na spowiedź polityczną.

Były minister handlu, baron Pino, który od czasu dymisyi nigdy nie zasiadł w Izbie poselskiej, lecz urlopował się od miesiąca do miesiąca, złożył nareszcie mandat poselski. To długie piastowanie mandatu niewykonywanego zadziwiało już; dziś atoli znajduje pewne wytłumaczenie w tem, że baron Pino spodziewał się z honorem opuścić niezajmowane krzesło poselskie i zasiąść na kurulnem krześle w Izbie wyższej. Ogłoszone przed kilkoma dniami uzupełnienie tej Izby nowymi członkami zawiodło bar. Pinę w nadziei; zamiast niego mianowany został parem podwładny mu w ministerstwie, dziś także już pozasłużbowy szef sekcyi baron Pusswald, i ten brak uznania zasług zniechęcił bar. na Pinę ku wszelkiemu już życiu politycznemu. Smutna to postać, budząca i politowanie i zarazem prawdziwie sympatyczne pożałowanie. Sam nie wiedział, jakim to stało się sposobem, że wzniósł się tak wysoko, i tak samo niespodziewanie spadł niżej. Baron Pino upadł, ale ten sam duch, który w ministerstwie handlu dominował za jego czasów, objawia się tam jeszcze teraz.

Jak na zawołanie pojawiło się w tych dniach w dziennikach tutejszych sprawozdanie magistratu wiedeńskiego o dowozie bydła do Wiednia i o cenach mięsa w Wiedniu, wypracowane dla rady miejskiej. Mamy w niem najzupełniejsze potwierdzenie tego, cośmy przed kilkoma dniami pisali o niepojętem stanowisku miasta Wiednia w sprawie traktatu handlowego z Rumunią. — Sprawozdanie magistrackie powiada, że tylko w śródmieściu wiedeńskiem mięso podrożało, i że podrożenie to bynajmniej nie jest usprawiedliwione cenami bydła; albowiem wiedeński targ na bydło miał zawsze obfity spęd bydła dobrego gatunku, a ceny były niskie i coraz więcej się obniżają. Ponieważ zaś rzeźnicy wiedeńscy, którzy mięso podrażają, szukają pretekstu w niskich cenach łoju, przeto ważne jest w sprawozdaniu stwierdzenie faktu, iż ceny łoju idą w górę. W końcu wypowiada magistrat przekonanie, że ceny mięsa w Wiedniu muszą obniżyć się same przez się. Na podstawie tego sprawozdania *Neue fr. Presse* ostro występuje przeciw radzie miejskiej, że z niesłychanem niedołęstwem przypatruje się praktykom podrażającym mięso. Wszystko składa się na dowód, że m. Wiedeń samo nie wie, czego chce, żądając otworzenia granicy dla dowozu bydła rumuńskiego.

Z zaboru pruskiego.

(Prześladowanie imienia polskiego — Ze Śląska. — Gospodarka ks. Ogińskiej).

Dzienniki poznańskie ciekawe a zarazem oburzające podają wiadomości. W Krotoszynie mieszka krawiec nazwiskiem Koch. Odniósł się on do policyi krotoszyńskiej, aby go nie zwała „Lorenz'em“ lecz Wawrzynem, bo tak mu na imię. Na to tłomaczenie polskiego imienia Wawrzyn, dodała atoli w swojem piśmie tę uwagę, że pojąć nie może(?!!), dlaczego właśnie pan Koch, którego nazwa jest „urdeutsch“(??) — nie chce być Lorenzem Kochem. W końcu grozi policya p. Kochowi karami, gdyby listów od niej, zaadresowanych do p. Lorenza Kocha, nie przyjął.

* * *

Niejaki p. Walenty Grzesik donosi do *Wielkopolanina*, że jako pierwszy członek dozoru szkolnego w Budziskach na Śląsku, został wezwany do landratury w Raciborzu, gdzie mu odczytano ku wielkiemu zdziwieniu następujące pismo:

„Od prześwietnej regencyi z Opola z dnia 31 grudnia 1886 wyszło, że ja jako pierwszy z dozoru szkolnego z Budzisk, czytam polskie gazety, jako to: ***Wielkopolanina***, ***Katolika*** i ***Monikę*** itd., że daję szkolnym dzieciom czytać gazety i polskie książki, a wzbraniam im czytać niemieckie książki i mówić w domu po niemiecku; przez to usiłuję niweczyć dążenia prześwietnej regencyi, która miliony łoży, żeby ta polska mowa jak najprędzej ustała, przeto ma mi być odjęty ten urząd dozoru szkolnego, a oddany godniejszemu odemnie“.

Ja oświadczyłem że tylko ***Wielkopolanina*** abonuję i czytam w domu, a jeżeli które z moich dzieci zajrzało do niego (co czyni tylko 14-letnia córka), to je o to karać nie będę. Owszem tłomaczę dzieciom, czego nie mogą pojąć z niemieckiej książki i objaśniam. Przez to moje dzieci są najlepszymi uczniami, co i sam p. radca podziwiał przeszłego miesiąca, gdy był w naszej szkole.

* * *

Gazeta Toruńska pisząc o nieprzyjęciu przez komisyę kolonizacyjną oferty księżnej Maryi z Narzymskich Ogińskiej co do sprzedaży dóbr Obozina pod Skarszewem, dodaje do tego smutnego faktu uwagę, że ks. Ogińska stała świetnie finansowo, dopóki w dobrach swoich miała administratorów i dzierżawców Polaków. Gdy Niemcy zastąpili Polaków w dobrach Jabłonowskich, przyszło między ks. Ogińską a dzierżawcą jednego z jej folwarków do 70, wyraźnie siedmdziesięciu procesów w sądzie brodnickim. Smutne to, ale prawdziwe!

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

Zamknięcie Sejmu galicyjskiego nastąpi jutro we wtorek.

Dziennik rozporządzeń dla armii donosi, że cesarz zatwierdził nowe przepisy dla wojskowych zakładów wychowawczych i naukowych.

W sejmie czeskim podczas rozprawy szczegółowej nad budżetem wywiązała się w sobotę bardzo ożywiona dyskusya nad rozdziałem o szkolnictwie, na które ogólny wydatek wynosi 4 miliony, 808 tysięcy 327 złr. Między innymi przemawiał p. Palacky za oszczędnością. Mowa jego obudziła powszechny śmiech i szyderstwo Inni mowcy domagali się przedewszystkiem decentralizacy w kierowaniu szkołami. Zadanie to streścił ostatecznie referent komisyi Mattusch w oświadczeniu, iż potrzebną jest zupełna reforma szkolnictwa. Szkoła cierpi z powodu zbyt wielkiej centralizacyi. Ustawy, uchwalone dla całego państwa w Radzie państwa, powinny się ograniczać wyłącznie do wypowiedzenia zasad, a wykonanie powinno być pozostawione autonomii krajowej.

Sejm w Lublanie uchwalił ustawę o komasacyi gruntów wraz z rezolucyą, aby wszelkie akta, potrzebne przy wykonywaniu tej ustawy, spisywano w języku, jakim każda gmina się posługuje.

Sejm wyższo-austryacki zakończył swoje czynności w sobotę.

W Sejmie węgierskim w dalszym toku rozprawy generalnej nad budżetem, przemawiał p. Pulszky, stojący po za stronnictwami. Skrytykował on przedewszystkiem cały dotychczasowy przebieg rozprawy, zarzucając, iż najważniejszy środek, który może najskuteczniej wpłynąć stale na poprawę kłopotliwego stanu finansów węgierskich, tj. oszczędność w wydatkach, została w dyskusyi usuniętą na plan drugi, choćiaż na nią przedewszystkiem należało zwrócić uwagę. Przytem przestrzegał przed złudzeniami, jakoby wydatki na sprawy wspólne, a w nich przedewszystkiem na armię wspólną dały się w czemkolwiek zmniejszyć. Również ugoda cłowo-handlowa z Austryą powinna pozostać; a gdyby się nie udało jej odnowić, wówczas każda połowa monarchii musi tak u siebie urządzić stosunki, aby drugiej połowie nie szkodzić, bez łudzenia się nadzieją, że po utworzeniu własnego okręgu cłowo-handlowego, będzie można podnieść znacznie dochody z podatku konsumcyjnego. Zresztą to źródło dochodu dobrze administrowane może i przy dzisiejszym do Austryi stosunku stać się dla Węgier obfitszem. Poprawy stanu finansowego należy więc szukać przedewszystkiem z oszczędności wszechstronnej w administracyi wewnętrznej. — Wreszcie oświadczył się za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej na podstawie przedłożonego budżetu.

Dnia następnego po kilku mowcach odezwał się tenże poseł po raz drugi twierdząc, że położenie finansowe Węgier nie jest bynajmniej rozpaczliwem, skoro giełda notuje papiery węgierskie jeszcze ciągle po kursie wysokim. Zarzucając przesadę opozycyi, która domaga się ustąpienia ministerstwa, mniema, że usunięcie ministerswa nie usunie przecież niedoboru. To prawda ale też nikt nigdzie tego nie twierdził; opozycya wykazała tylko, że obecne ministerstwo przez lat dwanaście źle gospodarowało, że więc nie zasługuje na to, by mu uchwaleniem budżetu pozwolić na ciąg dalszy takiej samej gospodarki, zwłaszcza że nie wystąpiło z żadnym poważnym a pozytywnym środkiem co do usunięcia niedoborów.

Odpowiedź cesarza Wilhelma na adres izby panów, którą podaliśmy wczoraj w telegramach, nie omieszka podziałać na opinię w Niemczech, a mianowicie na zbliżające się wybory do nowego parlamentu. Cesarz Wilhelm nie tylko bowiem oświadczył jak najwyraźniej, że odrzucenie wojskowego projektu przez parlament zasmuciło go bardzo, ale nadto prosił deputacyi, która mu adres wręczyła, o powtórzenie tego. Gdy nadto jeszcze ukaże się proklamacya cesarska, która lada dzień ma być ogłoszoną, to wpływ takich objawów nie może nie działać na wybory. Naturalnie, że rządowi chodzi o to, aby nowe wybory nie zrobiły fiaska. Robi się więc wszystko możebne, aby tylko postawić na swojem i przeprowadzić septennat. *National Ztng.*, bardzo bliska rządowym sferom, donosi, że na ostatniej radzie gabinetowej, która się onegdaj odbyła, powzięto uchwałę przedłożenia już w najbliższym czasie pruskiemu sejmowi nowego kościelno-politycznego projektu, aby przez to pokazać ludności katolickiej, że rząd stara się o uwzględnienie jej religijnych potrzeb. Jest to manewr bardzo zręczny, zwłaszcza przed wyborami.

Pruska Izba deputowanych ukończyła pierwsze czytanie etatu ministerstwa skarbu. Preliminarz na rok administracyjny 1887 przyjęto w wysokości r. 1886. Skonstatowano, że ruch handlowy bezsprzecznie się poprawił. Wywód finansowy ministra skarbu mówi na końcu iż odrzucenie wniosku wojskowego w parlamencie niemieckim usuwa wszelkie inne sprawy na plan dalszy, dlatego nie można już teraz nic bliższego podać o wykonaniu planu co do systemu podatków bezpośrednich, o czem mowa tronowa wspomniała. Również na pytanie p. Windthorsta, czy zamiar zaprowadzenia monopolu jest stanowczo porzucony, nie można dać żadnej stanowczej odpowiedzi. Zresztą oświadcza minister, iż jest i pozostaje zwolennikiem monopolu. Przewódca stronnictwa katolickiego kładł kilkakrotnie nacisk na fakt stwierdzony w mowie ks. Bismarka, iż Niemcy ze strony Rosyi nie mają się czego obawiać. Charakterystyczną dał na to odpowiedź bar. Zedlitz z Neukisch, przemawiający w imieniu związanej dziś z rządem partyi wolno-konserwatywnej. „Jeżeli, — odezwał się baron Zedlitz, — deputowany Windthorst trzyma się tak mocno położenia rzeczy w dziedzinie polityki zagranicznej, natenczas sądzę, iż powinnoby mu być rzeczą wiadomą, iż mąż stanu rozmiarów księcia Bismarka, który zadaniem swem robi utrzymanie pokoju, i mowy swe w ten sposób urządzić zmuszony, aby wywierały wrażenie pokojowe. Gdyby się był nad tem zastanowił, nie byłby wyprowadzał z mów księcia kanclerza owych pokojowych konsekwencyi, jak to uczynił. Jestem mocno przekonany, że winniśmy na seryo pamiętać o tem, abyśmy atali na pogotowiu w zbrojnej postawie wobec każdej ewentualności, a jeżeli się tego nie uczyni, jest to znów akt, którego, co najmniej, nie można nazwać wysokim stopniem patryotyzmu. Jest to prowokacya wewnętrznego zatargu“. Ze słów tych wynika, że ks. Bismark całej prawdy nie powiedział, że sytuacya zewnętrzna nie jest wcale tak pokojową jak ją usiłował przedstawić i że wreszcie przyjazny stosunek z Rosyą nie jest tak pewnym, jak go przedstawiał ks. Bismark. Zgadza się to przedstawieniem rzeczy przez *Nowoje Wremia Mosk. Wiedom.*

Na zgromadzeniu przeszło 3000 wolnomyślnych wyborców w sali *Tivoli* w *Berlinie*, uzasadniał Virchow i Richter stanowisko posłów wolnomyślnych w sprawie wniosku wojskowego. Virchow mianowicie zbijał zarzut, jakoby wolnomyślni pragnęli ojczyznę uczynić bezbronną. Różnica trzech i czterech lat ma tylko zapewnić ludowi częstsze badanie coraz bardziej wzrastającego ciężaru wojny. Mówca oświadczył, iż chętnie ustąpi z areny politycznej, jeżeli wyborcy dadzą swe głosy w duchu wolnomyślnym, gdyż idzie tu o obronę ludu od nowych pośrednich podatków, a zarazem o zabezpieczenie ogólnego prawa głosowania od szkód możliwych. W tym duchu on i jego przyjaciele spełniać będą swój obowiązek. Richter z gryzącem szyderstwem krytykował postępowanie ustępującego z tego okręgu wyborczego p. Stöckera, z którym po sześcioletniej antisemickiej agitacyi, załatwiła się obecnie w trzech artykułach *Nord. Al. Ztg.* Zwolennicy Stöckera nie są rycerzami miecza lecz nędznemi bohaterami noża. Mowca ubolewa, że przeciwnicy kompromitują stojącego ponad stronnictwami Moltkego, stawiając jego kandydaturę przeciw Virchowowi. W każdym razie zastąpienie Stöckera przez Moltkego jest znacznym postępem w zachowaniu się przeciwników. Moltke powinien być z pewnością w parlamencie, ale powinien być w nim także Virchow, który leczy rany wojny. Richter wśród powszechnego zadowolenia zakończył waryantem ze znanego głosu do Wellingtona: „Hrabia Moltke, pogromca Austryi, pogromca Francyi, nie powinien być pogromcą wolnomyślnych obywateli“ Zgromadzenie jednogłośnie pochwaliło postępowanie stronnictwa wolnomyślnego.

W Berlinie obiegają pogłoski o projektowanym zjeździe monarchów na urodziny cesarza Wilhelma, które przypadają d. 22 marca b. r.

Now. Wremia powiada, że Rosya wprawdzie nowej wojnie francuzko-niemieckiej zapobiedz obecnie nie może, lecz od mocy jej i woli zależałoby tak rzeczy urządzić, iż Niemcy

nie mogłyby rzucić się na Francyę wszystkiemi siłami, zostawiając wschodnie swe granice bez obrony, jak to miało miejsce w r. 1870.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi *Kraj*, pracuje obecnie nad projektem organizacyi czynowników małomiasteczkowych w dziewięciu guberniach „kraju zachodniego".

Z Paryża donoszą, że komisya budżetowa odrzuciła 18 głosami przeciw 6 zmieniony projekt budżetu, przedłożony przez ministra skarbu, który żąda emisyi 383 milionów franków. Po takiej uchwale obawiają się, iż się spotęguje przesilenie. Dzienniki francuskie donoszą nawet, iż minister skarbu Dauphin wręczył już prezydentowi republiki swą dymisyę.

Rochefort powiada w swoim dzienniku: „Jeżeli dzięki spiskowi Herbette'a i Freycineta gen. Boulanger upadnie, wtedy nastąpi rewolucya ludowa z pomocą wojska". *Republique française* wzywa gen. Boulangera, aby napiętnował ten haniebny artykuł jako zdradę kraju. Orleańskie pisma domagają się niezwłocznego usunięcia ministra wojny.

Według ostatnich wiadomości rada ministrów francuskich uchwaliła odstąpić od projektu budżetowego ministra skarbu Dauphin, a tem samem zgodziła się przyjąć projekt komisyi budżetowej, według którego deficyt ma być pokryty przez emisyę obligacyi z sześcioletnią amortyzacyą.

Onegdajsza londyńska *Morningpost* pisze: Jeżeli Francya pragnie szczerze pokoju, jak to udają jej kierownicy i dziennikarstwo, wówczas pierwszym obowiązkiem jej rządu jest odłożyć na później wszelkie przygotowania wojenne, które muszą obudzać podejrzenie w każdem państwie europejskiem.

Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Bukaresztu: Benderew i znany przywódzca powstańców Uzebacz postanowili wywołać rewolucyę w Bośni i Hercegowinie. Uzebacz udał się natychmiast do Gałaczu.

Standard zastanawiając się nad chwiejnością położenia obecnego, na które każda pogłoska wpływ swój wywiera, utrzymuje, iż postawione przez ks. Bismarka w parlamencie żądanie zaufania i jego apelacya do patryotyzmu niemieckiego, jest właściwie publicznem, otwartem przyznaniem tego elementarnego pewnika, iż rachunek między cesarstwem niemieckiem a republiką francuską tylko za pomocą krwi da się załatwić. Czyni to obecne położenie groźniejszem, a stosunki gorszemi, niż istotna wojna. Jeżeliby pewnem było, iż przez obecne wytrwanie w cierpliwości dałoby się przyszłej wojnie zapobiedz, w takim razie naród okaże się z pewnością gotowym do wszelkich ofiar.

Na Krecie pojawiły się trzy oddziały powstańcze i opanowały podobno jeden już okręg. Turcya ma wysłać tam Osmana baszę dla objęcia naczelnej komendy.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Konfiskata. Numer naszego dziennika z soboty skonfiskowała prokuratorya za korespondencyę z Wiednia, omawiającą ostatnie mianowania.

Dwudziestą czwartą rocznicę styczniowego powstania obchodzono we Lwowie żałobnem nabożeństwem w katedrze za spokój dusz poległych i straconych w walce z Moskwą uczestników boju o wolność. W presbiteryum ustawiony był wspaniały katafalk, ubrany karabinami i pikami powstańczemi. Mszę żałobną odprawił ks. kanonik Turzański, na chórze zaś śpiewali członkowie Kółka młodzieży handlowej. Świątynia przepełniona była młodzieżą szkół średnich i akademikami.

Wieczorem do wspólnego stołu w sali kasyna miejskiego zasiadło około 150 osób, należących do wszystkich warstw społecznych. Wśród obecnych byli posłowie dr. Gross, Struszkiewicz, baron Kapri, dr. Goldman, Romanowicz, Janko, — dalej ks. Siemieński, Miecz. Darowski i wielu innych. Zebranie zagaił przemówieniem dr. Stella Sawicki. Następnie przemawiali pp. Darowski, Walichiewicz, dr. Kubicki, Ostrowski, Raciborski, Smalawski, dr. Goldman, Gołemberski, Rewakowicz, Reichard, Dulęba. Telegramy nadeszły z Rohatyna, od dra Gawła z Sanoka, z Tłumacza, Rzeszowa, Czernichowa, Kolbuszowej, z Halicza, od Miłkowskiego z Bełza, od ogniska polskiego w Pradze, dra Krzyżanowskiego z Buczacza, z Kołomyi, Biecza, z Rapperswylu itd. Podniosła uroczystość przeciągnęła się do północy.

W miastach Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Kołomyi, odbyły się również nabożeństwa przez znanych kapłanów-patryotów odprawione, — a wobec tego ze wstydem i żalem notujemy, iż u nas w Krakowie o urządzeniu nabożeństwa nikt nie pomyślał.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej odbył w sobotę posiedzenie, na którem p. Zaremba zdawał sprawę z dotychczasowych prac około wykonania planów na pawilony. Plany i kosztorysy pawilonu głównego i pawilonu sztuki mają być gotowe w pierwszych dniach lutego. Komitet zaniechał budowy osobnego pawilonu dla zarządu, gdyż ten będzie mógł się pomieścić w jednym z budynków na gruncie, należącym do p. Modrzejowskiej. Dyrektor p. Jakubowski przedstawił projekt listy delegatów powiatowych z wnioskiem, ażeby komisya z trzech członków wraz z dyrektorem przejrzała tę listę i zaproponowała odpowiednie zmiany i dodatki. Do komisyi zostali wybrani pp. Lippoman, dr. Leo, Kołodziejski, Wdowiszewski, — hr. Cieszkowski i Łuszczkiewicz.

Następnie zastanawiano się nad wyborem jurorów i zasadami, jakich się trzymać należy przy ich wyborze. Na jurorów uchwalono wybierać tylko osoby w kraju zamieszkałe. Każda z komisyj przedstawi na posiedzeniu komitetu wykonawczego osoby mające się powołać na jurorów, a komitet wykonawczy przedstawi je do zatwierdzenia komitetowi pełnemu.

Komisye komitetu wykonawczego mają także przedstawić skład komisyj sędziów do urządzenia poszczególnych grup na wystawie. — Uchwalono połączyć z wystawą ogólną wystawę etnograficzną, a do urządzenia jej wybrano komisyę, w skład której wchodzą pp. hr. Cieszkowski Zygmunt, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Zontag (redaktor *Łowca*), hr. Przeździecki Konstanty, Ziemięcki Teodor, Kopernicki Izydor, Umiński Piotr, Kolberg Oskar, dr. Baraniecki Adryan, Wdowiszewski Wincenty, Karol Rogawski.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Strzeleckiego odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale członków. Z przedłożonego sprawozdania okazało się, że w ubiegłym roku odbyło Towarzystwo cztery walne zebrania, zaś Rada zawiadowcza trzynaście posiedzeń. Żadne zebranie nie zostało udaremnione dla braku kompletu, co świadczy o zainteresowaniu się członków sprawami Towarzystwa. — Przeprowadzono zmianę statutu w kierunku — aby przez dłuższe urzędowanie Rady zawiadowczej i stopniowe jej uzupełnianie wyrobić ciągłość w sprawach Towarzystwa, — uchwalono założenie szkoły strzelania dla członków i szerszej publiczności i ukończono umowy dzierżawne z ogrodnikiem i restauratorem.

Sprawę budowy teatru letniego przysposobił ś. p. wiceprezes Łuszczkiewicz w zupełności do wykonania. Z naciskiem sprawozdanie podnosi uchwałę przeciw pozwoleniu operetce niemieckiej dawania przedstawień w ogrodzie, czem uchroniono Kraków od najazdu kulturtregerów. W końcu z żalem Rada zawiadowcza zaznacza że chęć jej obudzenia życia towarzyskiego między członkami nie cieszyła się powodzeniem, bo tak majówka w lecie urządzona jak i wieczorek listopadowy udziałem członków nie imponowały.

Towarzystwo liczyło na początku roku 144 członków, w ciągu roku przybyło 16, zaś wystąpiło 7, a umarło 7, obecnie liczy 146. Zestawienie kasowe wykazuje przychodu 5604·23, rozchodu 5168·56 złr., pozostałość kasową 435·67 złr. Komisya kontrolująca podniosła przy sprawozdaniu wielkie zaległości członków, to też na jej wniosek zgromadzenie uchwaliło wezwanie do Rady zawiadowczej o ściśle stosowanie statutu do zalegających.

Po załatwieniu spraw gospodarczych wysłuchało zgromadzenie sprawozdania z układów co do odstąpienia ogrodu pod wystawę krajową. — W końcu uchwalono obchodzić w tym roku pięćdziesięcioletnią rocznicę wprowadzenia się Towarzystwa do obecnie zajmowanego ogrodu i polecono Radzie zawiadowczej opracowanie programu. W poczet nowych członków przyjęto pp. Antoniego Kaczorowskiego i Antoniego Siedka.

Ćwiczenia obrony krajowej Magistrat ogłasza: W myśl ustawy z dnia 24 maja roku 1883 ogłasza się na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 15 grudnia 1886 i namiestnictwa we Lwowie z dnia 22 grudnia 1886, że w roku 1887 odbędą się w batalionach pieszych i strzelców obrony krajowej z lat do 82 czterotygodniowe ćwiczenia broni tak wstępne jak i główne, a to bezpośrednio po ukończeniu wiosennego wykształcenia rekrutów. Do tych ćwiczeń powołani będą żołnierze, asenterowani do obrony krajowej w latach 1886, 1885, 1884, 1882 i 1880, nadto landwerzyści, asenterowani w roku 1877 jeżeli dotąd nie odbyli dwudziestotygodniowych ćwiczeń, 1883 jeżeli dotąd nie odbyli ośmiotygodniowych ćwiczeń, 1881 jeżeli dotąd nie odbyli dwunastotygodniowych ćwiczeń, 1879 i 1878 jeżeli dotąd nie odbyli szesnastotygodniowych ćwiczeń, 1876 jeżeli dotąd nie odbyli dwudziestotygodniowych ćwiczeń. Także odbędą się w roku 1887 ćwiczenia przy kadrach pułków ułańskich i dragońskich obrony krajowej Nr. 1 2 i 3.

Komitet redakcyjny, zawiązany celem wydania pamiątkowego „Rocznika prac akademickich" zawiadamia niniejszem słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, iż poczynił kroki odpowiednie dla przeprowadzenia wydawnictwa i uprasza kolegów o nadsyłanie prac, przeznaczonych do Rocznika, w terminie prekluzyjnym 15-go lutego 1887 na ręce wybranej w tym celu komisyi, której poszczególni członkowie upoważnieni zostali do udzielania wszelkich informacyj i do odbioru prac. I tak na wydziale teologicznym kolega Fiałek, na wydziale prawniczym kolega Artur Bennis, na wydziale lekarskim kolega Wiktor Idziński, na wydziale filozoficznym koledzy Feliks Konecny, Sas i Fiszer.

Kwartalne walne zgromadzenie „krakowskiego klubu cyklistów" odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Hawełki na I-em piętrze.

Henryk Siemiradzki przyjął zaproszenie komitetu Wystawy krajowej na delegata komisyi artystycznej i przyrzekł swoje poparcie w celu zachęcenia artystów polskich, przebywających zagranicą, do najliczniejszego udziału w wystawie sztuki polskiej.

Dr. Edmund Krzymuski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pragnąc przyjść w pomoc cierpiącej ludzkości, będzie miał odczyt pod tytułem „Ideał prawa i kara" na dochód ubogich chorych, który to odczyt odbędzie się we środę dnia 2 lutego br. w sali radnej o god 4 popoł.

Hr. Bronisław Poniński koniuszy króla włoskiego, w tych dniach przyjętym został w poczet kawalerów Maltańskich.

Na ręce prezesa komitetu weteranów p. Kawerego Konopki nadesłał p. Adam Wroński, były kapelmistrz orkiestry krakowskiej, pismo, którem wyraża żal, iż nie będzie mógł osobiście kierować orkiestrą podczas balu, na korzyść weteranów wojsk polskich urządzanego, zawiadamia wszakże jako nie posiadający pieniędzy, iż w formie ofiary przesłał kompozycye swoje, nowe mazury i walce, orkiestrze salinarnej z Wieliczki, która po raz pierwszy odegra je właśnie na balu.

W sali hotelu Saskiego odbyła się w sobotę prywatna zabawa z tańcami, na której kilkadziesiąt par doskonale się bawiło.

Dwa pożary. W sobotę około godziny 7 wieczorem zapaliło się na Krowodrzy, w pobliżu bastyonu nr. 3. Spaliła się stodoła, będąca własnością Piotra Raitara, zamieszkałego pod Nr. 71. na Krowodrzy.

Wiatr silny groził przerzucaniem płomieni na sąsiednie budynki, które straż obsadziła. Zlokalizowawszy w ten sposób pożar zapobieżono niebezpieczeństwu.

Równocześnie wybuchł ogień pokojowy w domu p. Merkerta przy ulicy Szczepańskiej do którego wyruszyło czwarte pogotowie straży.

Dwa te jednoczesne niemal pożary wykazały konieczną potrzebę powiększenia straży pożarnej. Dwa bowiem pogotowia ruszyły na Krowodrzę, trzecie na ulicę Szczepańską, czwarte było na służbie w teatrze i w żadnym razie odwołanem być nie mogło; piąte gdyby istniało powinno było pójść na służbę podczas pikniku w Hotelu saskim, co dopiero po powrocie jednego oddziału z Krowodrzy uskuteczniono, na wypadek zaś ewentualnego pożaru trzeciego lub większego drugiego brakłoby straży.

Przy obu pożarach był obecny p. prezydent Szlachtowski pogotowie wojskowe i policyjne.

Jasło. Podczas gdy Lwów pamiątkę powstania styczniowego, przypadającą na dzień 22 b. m. obchodzi nabożeństwem uroczystem postanowiła tutejsza „Czytelnia miejska" urządzić w tym samym dniu publiczną zabawę tańcującą, na którą rozesłała liczne zaproszenia.

Postępowanie takie czytelni zasługuje na publiczne skarcenie, gdyż takie rocznice nie święcą się przy polce i walcu lecz skupieniem ducha i nabożeństwem w kościołach.

W dniu 17 b. m. urządziło kasyno tutejsze, skupiające w sobie wszystkie patryotyczne żywioły naszego miasta przedstawienie amatorskie na korzyść ubogich tutejszych mieszczan, wstydzących się żebrać. Czysty dochód wynosił 83 fl. Do tak znakomitego rezultatu przyczynił się szczególnie burmistrz tutejszy p Metzger i pani Hermina S. która zapobiegliwością swoją zdołała nakłonić do tak pięknego celu pp. Amatorów. Odegrano komedyą Blizińskiego: „Przezcrna Mama" w której panna M jako Mania panna R jako sędzina i p. W. jako sędzia mogliby zadowolić nawet wybredniejsze wymagania.

Nisko. Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady powiatowej Dnia 5 stycznia 1887 Rada powiatowa po stosownem przemówieniu swego prezesa p. Henryka Lewieckiego uczciła przez powstanie znakomite zasługi i nader pożyteczne dla kraju działanie byłego marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, następnie powtórnem powstaniem oddała cześć teraźniejszemu marszałkowi Janowi hrabiemu Tarnowskiemu, wreszcie powzięła uchwałę w sprawie przeniesienia urzędów powiatowych z Niska do Rudnika, ustanowiła ceny materyałów oraz ceny do wykupna prestacyi drogowej na rok 1887 i wybrała delegatem do Rady szkolnej okręgowej kierownika szkoły w Nisku.

Z Przemyśla, 24 stycznia. Niepraktykowaną ciszę karnawału zamierza przerwać tutejsze Towarzystwo dramatyczne balem, mającym się odbyć w dniu 5 lutego w lokalu Towarzystwa. — Opinia zabaw i balów tych każe mieć nadzieję, że i w tym roku praca komitetu i żywy współudział szerszych kół towarzyskich miasta i okolicy, złożą się na świetną całość, czego tem bardziej spodziewać się godzi, gdy dochód z tego balu przeznaczony jest na budowę teatru w Przemyślu.

Kołomyja. 22 stycznia. W dniu 22 b. m. odbyło się w tutejszym kościele rzymsko-katolickim, nabożeństwo za poległych w r. 1863, jako w 24 rocznicę powstania styczniowego.

Na katafalku złożono kilkanaście wieńców z napisem „pamięci poległych w r. 1863." były Wieńce od Kasyna mieszczańskiego, Towarzystwa gimnastycznego Sokół, Kółka literackiego w Kołomyi, Straży ogniowej, różnych stewarzyszeń rzemieślniczych. — Kościół był przepełniony a publiczność, otrzymawszy przy końcu nabożeństwa drukowane egzemplarze pieśni „Boże coś Polskę" i „z Dymem pożarów" odśpiewała je chórm.

Jutro tj. dnia 23 urządza tutejsze Kółko literackie wieczorek w Sali Kasyna — resursy również ku uczczeniu 24 letniej roczniey powstania styczniowego, a dochód z wieczorku przeznacza w części na weteranów a w drugiej na zakupienie dzieł polskich do biblioteki Towarzystwa."

Z centralnej komisyi dla sztuki i zabytków historycznych *Wiener Ztg.* ogłasza wyciąg z protokółu, spisanego na pełnem posiedzeniu tejże komisyi, odbytem dn. 17 grudnia 1886. Komisya zastanawiała się przedewszystkiem nad tem, czy dotychczasowa cena księgarska rocznika komisyi centralnej p. t „Zapiski" (*Mittheilungen*) nie jest zbyt niska, i po dłuższej dyskusyi zgodziła się na podniesienie ceny księgarskiej do 8 złr. Następnie przystąpiła komisya do wysłuchania komunikatów konserwatorskich z pojedynczych krajów koronnych. Proferor Zeissberg referował o sprawie restauracyi kościoła w Bieczu, przyczem wzięto pod rozwagę artykuły niektórych polskich dzienników o restauracyach pomników w Galicyi i o działalności komisyi centralnej, o ile ta odnosi się specyalnie do Galicyi. Konserwator profesor Liske zawiadomił, że we lwowskiem archiwum krajowem zostały uporządkowane akta byłego sądu halickiego.

Z powodu doniesienia, że niektóre pomniki w kościele OO. Bernardynów w Krakowie zostały naruszone przez wyjęcie z nich portretów zmarłych osób, uchwaliła komisya centralna poruczyć zbadanie tej sprawy właściwemu konserwatorowi.

Krajowa dyrekcya skarbu przypomniała urzędom podatkowym, że są obowiązane odbierać gotówkę, którą kontrybuenci, w przypisie podatków indywidualnie wykazani, nadsełają w zwykłych listach pieniężnych na rachunek swojej należytości podatkowej. Kontrybuentowi, w ten sposób uiszczającemu się ze swojej należytości, mają urzędy podatkowe przesyłać kwity kasowe na otrzymaną gotówkę, jeżeli w liście wyraźnie i dokładnie oznaczoną została należytość, na którą wysłane pieniądze jako spłata zarachowane być mają i jeżeli dołączoną została marka pocztowa, potrzebna do wysłania pokwitowania

Wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej mających swoje kancelarye po miastach na prowincyi..

Z siedzibą w Białej: dr Rosner Jan, dr. Ichheiser Bernard, dr. Łazarski Stanisław, dr. Peterek Stanisław. Z siedzibą w Bochni: dr. Roman Herkulan, dr. Trybulec Józef, dr. Zakrzewski Ferdynand, dr. Serafiński Antoni Leonard. — Z siedzibą w Chrzanowie: dr. Myszkowski Ludwik. Z siedzibą w Kętach: dr. Chrzanowski Franciszek Ksawery. Z siedzibą w Myślenicach: dr. Adelman Emil. — Z siedzibą w Oświęcimiu: dr. Nowak Gustaw, dr. Kaufman Daniel. Z siedzibą w Podgórzu: dr. Chajes Adolf, dr. Feuereisen Izydor. Z siedzibą w Wadowicach: dr. Krobicki Henryk, dr. Marek Andrzej, dr. Loria Leon, dr. Iwański Jan, dr. Daniel Izydor, dr. Korn Józef. Z siedzibą w Żywcu: dr. Bogdani Władysław, dr. Raschke Władysław. Z siedzibą w Brzesku: dr. Parvi Ludwik.

Nowy szyb. W tych dniach w kopalni oleju skalnego posła dra Karola Lewakowskiego w Słobodzie Rungurskiej wywiercono nowy szyb sposobem kanadyjskim, — ropa buchła w ilości 230 beczek dziennie. W wywierceniu tego tak obfitego źródła chlubnie się zasłużyli pp. Kowalscy i p. Leo, inżynier górnik.

Konfiskaty. Czerniowiecka *Gazeta polska* z niedzieli została skonfiskowaną za artykuł p. t. „Pogotowie Austryi", zaś *Dziennik polski* z soboty uległ takiemuż losowi, jak donosi, po raz trzeci w ciągu trzech tygodni.

Z Warszawy. Otwarta w tych dniach wystawa obrazów Brandta jest według zdań dzienników jednym z najświetniejszych momentów dla sztuki, na jaki salon artystyczny w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych zdobyć się był w stanie. Nie ma zresztą w świecie wystawy, któraby z tego nie była dumną. Z pomiędzy dwudziestu obrazów cztery są całkiem publiczności nieznane. Życie, werwa i dojrzałość wielkiego talentu malarza biją z tych czterech płócien w całej pełni i świetności. Wystawa jest zarazem ciekawem studyum dojrzewania i mężnienia jednego z najpierwszych współczesnych mistrzów pendzla od r. 1864 aż do ostatnich czasów.

Z Kijowa donoszą o bardzo śmiałej kradzieży, spełnionej niedawno w jednym z lochów, należącym do arsenałów miejscowej fortecy. Ukradziono tam przeszło 30 eksplodujących nabojów artyleryjskich, służących do wysadzania min; pominąwszy znaczną stratę materyalną, pytanie zachodzi, co złodziej zamierza ze skradzionemi przedmiotami zrobić, których niewłaściwe użycie może się stać przyczyną strasznej katastrofy.

Z Poznańskiego. Do jakiego stopnia dochodzi prześladowanie polskości przez władze pruskie dowodem następujący fakt: Pan Adam Wolszleigier z Cołdanek, brat stryjeczny posła ks. dra Wolszlegiera z Zamartego, był oskarżony o nieprawne przywłaszczenie sobie nazwiska na podstawie twierdzenia, jakoby się nazywał Wollschlaeger, a nie Wolszlegier. Obrońca podsądnego udowodnił na podstawie starych dokumentów, że rodzina ta, przynajmniej już przez dziewięć pokoleń w Prusach Zachodnich osiadła, polskiej zawsze używała pisowni nazwiska swego. Sąd ławniczy uwolnił przeto oskarżonego od winy i kary.

Z Prus. Następujące koleje żelazne mają być w roku bieżącym w dzielnicach polskich monarchii pruskiej otwarte: poznańsko-wrzesińska dnia 1 czerwca, brodnicko-działdowska dnia 1 września, gnieźnieńsko-nakielska dnia 1 października, olsztyńsko-melsztyńska dnia 1 listopada, wałecko-kaliska (w obw. rej. koszalińskiej) dnia 1 listopada, opolsko nissca z odnogą Szydłów-Lipowa dnia 15 listopada i gliwicko-orzeska dnia 1 stycznia 1888.

W Wiedniu odbył się w czwartek bal dworski, na którym obecni byli wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, z wyjątkiem następczyni tronu. Cesarzowa rozmawiała dłużej z przedstawionemi jej żonami ministrów Dunajewskiego, Gautscha i Ziemiałkowskiego.

Nos Apuchtina. Z Warszawy piszą do *Dzienn. Pozn.* „Apuchtin ma przeprawę... z garbarzem. Komiczna to historyjka. W pobliżu mieszkania Apuchtina znajduje się garbarnia niejakiego Bauerfeinda, która, naturalnie, przypomina sąsiadom o swem istnieniu zapachem. Nieprzyjemne to, niewątpliwie, ale któż może przeszkodzić temu, skoro garbarnia postawiona w myśl przepisów. Komu zapach niemiły, powinien wyprowadzić się dalej. Co innego Apuchtin. Poruszył on tu sprężyny, aby oddać pod sąd komitet techniczny rządu gubernialnego za to, że nieprawnie pozwolił wybudować garbarnię pod nosem kuratora. Dowodzono więc komitetowi, że komin garbarni jest za niski, bo niższy .. od wieży kościoła św. Krzyża, że ze względu na sąsiedztwo pałacu kuratora nie powinno było zapaść pozwolenie stawiania w pobliżu garbarni itp. Sprawa się toczy wciąż w „perepisce". Nie wiem na czem się skończy: czy garbarnię zamkną, czyli też pozwolą jej istnieć, uznając, że postawiona jest jak należy, czy wreszcie wytłumaczą Apuchtinowi, że ma zanadto wrażliwy nos.

Karnawałowe stroje w Warszawie. Jedna z pań komunikuje obserwacye swoje w sprawie strojów karnawałowych *Kur. warsz.*, pisząc: „Na zabawach tańcujących, jakie się już odbyły w zamożniejszych domach, widać zwrot do dawnej, nietyle praktycznej ze względu na zmęczenie w tańcu, lecz ekonomicznej mody używania na suknie ciężkich materyj — które dadzą się korzystnie później zużytkować, nie tak jak lekkie gazy, tiule, tarlatany, — a nawet powiewne, mnące się materyjki. W toaletach balowych mężatek przeważa kolor czarny, zwłaszcza *ottomans tremes.* — Dyamenty i bransolety ustąpiły miejsca szerokim naramiennikom w stylu greckim, z klejnotów zaś najmodniejsze są teraz i najbardziej poszukiwane rubiny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 stycznia: Po raz drugi: „Pod kuratelą" (*Un conseil judiciaire*), komedya w 3 aktach Henryka Bissona i Moineaux, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

We czwartek dn. 27 stycznia: (Wznowione): „Daniszewy", komedya w 4 aktach Piotra Newskiego, z panią Hofman, Kałużyńską, pp. Sobiesławem i Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę dn. 29 stycznia: Po raz pierwszy: „Bez pieniędzy", dramat w 4 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego, z panią Wolską, Sułkowską, Kałużyńską, Barszczewską, pp. Rygierem, Sobiesławem, Lubiczem, Janowskim i Siemaszką w głównych rolach.

TEATR.

(*„Pod kuratelą", komedya w 3 aktach pp. Bisson i Moineaux, tłómaczył Z Sarnecki*).

Wesołą sztukę wybrał sobie na benefis p. Sobiesław. Nie dawała ona może artyście pola do okazania w odegranej roli obfitych zasobów sympatycznego talentu, lecz publiczność za to, w czasach, kiedy o szczery śmiech tak trudno, ubawiła się doskonale.

Z pewną obawą przyjmujemy zazwyczaj sztuki poprzedzone niezwykłym rozgłosem i powodzeniem, zdobytemi na teatrach paryskich, gdyż zaczęsto miewamy dowody, iż to, co w nowoczesnym Babilonie podoba się tysiącom, u nas zaledwie kilku znajdywać zwykło czcicieli. Usprawiedliwiona obawa ta pierzcha wszakże wobec wystawionej w sobotę zabawnej komedyi. Jak szczelnie zakorkowana butelka dobrego szampana, dostała się ona do nas, nie utraciwszy nic na swej wartości, gdyż szumiący humorem dyalog, pełne werwy sytuacye i perlisty dowcip przelewają się w niej od początku do końca, co w znacznej części jest zasługą wypieszczonego przekładu.

Treść jest zwięzła. Zamożny młody człowiek Olivier (p. Antoniewski) ma milutką, kochaną i kochającą małżonkę (p. Sułkowska), która wszakże jest rozrzutnisią do tego stopnia, że umie w ciągu trzech tygodni wydać 26.000 franków na błahostki, jak n. p. zakupno 800 złotych rybek. Aby zapobiedz lekkomyślnym wydatkom żony, miększy od wosku mąż, zaprzyjaźniony z adwokatami, oddaje ją pod kuratelę prawną, a trybunał na odbytem wobec widzów posiedzeniu, mianuje dla niej doradcę i opiekuna w osobie adwokata Pagevin (p. Siemaszko), obdarzonego od losu wymową wspaniałą, lecz mniej imponującą, niż własna jego żona (p. Wojnowska), posiadająca nadto wadę zazdrości.

Pagevin, wzorowych obyczajów mąż, surowy kurator licznych powierzonych mu przez sądy utracyuszów, dla młodej mężatki, ulegając jej sprytowi i kobiecej finezyi, staje się posłusznym wykonawcą kaprysów i dopomagającym do lekkomyślnego trwonienia pieniędzy do tego stopnia, iż aby z pupilką razem, a bez zazdrosnej żony wyjechać do wód, odgrywa w domu pyszną scenę choroby. Szereg arcyzabawnych epizodów opłątywania długo niezłomnego w cnocie adwokata przez filuterną strojnisię, trwoniącą pod jego kuratelą więcej, aniżeli przy opiece męża, kończy się naturalnie zgodą małżonków i czynną interwencyą zazdrosnej adwokatowej, która przybywszy do wód dla odwidzenia cierpiącego męża, znajduje go tańczącym.

Główną postacią, najzręczniej pomyślaną i doskonale przeprowadzoną, jest ów adwokat Pagevin, figura obok rzeczywistego humoru nie pozbawiona wszelkich cech psychologicznej prawdy, nakreślonej subtelnie, — a wskutek tego wyrastająca po nad wszystkie inne działające w sztuce osoby, częścią traktowane szkicowo, częścią drugorzędne, lub epizodyczne.

Talent p. Siemaszki, jak to z odegranych ostatniemi czasy kilku ról sądzić wolno, dochodzi do zupełnego rozkwitu. Postać Pagevina opracował artysta w szczegółach nawet tak fortunnie, tak umiał ją własną intuicyą i humorem urozmaicić, iż całość gry wywoływała powszechne zadowolenie wybrednych widzów i salwy oklasków. A zadanie było tem trudniejsze, iż największa ta rozmiarami i najważniejsza rola stanowi o powodzeniu sztuki.

Nadobną rozrzutnisią była p. Sułkowska i wywiązała się z zadania w ogóle bez zarzutu, w niektórych zaś scenach zniewalając do podziwiania bezprzesadnej kokieteryi lepszego gatunku. — Inne role, wobec powyższych drugorzędne, odegrali artyści harmonijnie i z udzielającym się widzom dobrym humorem. Żona kuratora (p. Wojnowska) nadała sobie powierzchowność „heroda-baby", a akt małżeńskiej satysfakcyi na adwokackiem obliczu Pagevina wymierzyła z dotkliwą chyba ekspresyą. Młody adwokat Boisrobin, p. Sobiesław, powitany za ukazaniem się przeciągłym oklaskiem, przez całą sztukę umizga się do ładnej młodej rozwódki p. de Strade (p. Ziembińska), granej ze zrozumieniem i nie szablonowo. Papa rozrzutnisi p. Feliksiewicz uczynił z roli typek zdeboszowanego birbanta. Zostający pod kuratelą utracyusze pp. Werner i Janowski, szkicowane lecz nie złe figury, służący p. Solski, lekarz p. Wójcicki w dobrej i zaokrąglonej grze nie stali się nudnymi. Rola „damy", wyrzucanej z zajmowanego lokalu przez kamiennego gospodarza, powierzoną została p. Koźmin. Trudno o przedstawicielkę więcej wywołującą współczucia. Męża oddającego żonę pod kuratelę grał p. Antoniewski, sposób gry wszakże i dykcya tego artysty są w sprzeczności z ogólnym nastrojem sztuk wesołych

Z uprzejmości dla kolegi beneficyanta kierownik teatru p. Lubicz, p. Rygier, oraz jeden z tutejszych dyletantów artystów, przyjęli bardzo maleńkie role funkcyonaryuszów sądowych i oddali je, rzecz prosta, wyśmienicie. Inowacya ta bardzo godna uznania, a bylibyśmy radzi, gdyby dała się ona czasem stosować nietylko z koleżeńskich względów, lecz i tam, gdzie rzeczywiste dobro i poszanowanie sztuki domagają się odegrania chociażby najmniejszej roli przez artystę, — a nie komparsa. Teatr w sobotę był pełny tak, iż usunąć musiano orkiestrę.

a—k.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wydawany we Lwowie dwutygodnik *Ruś*, drukuje w feletonie interesujące „męczeńskie akty Unii" — jest to przyczynek do dziejów prześladowania grecko-katolickiego wyznania w Rosyi.

— Zygmunt Kaczkowski, według doniesień z Paryża do *Kraju*, jest pomimo wieku zdrów i raźno zajęty pracą nad powieściami, z których jedna osnutą będzie na temacie historycznym z czasów Olbrachta, druga zaś na tle wypadków 1831 r.

— *Przewodnik bibliograficzny* na miesiąc styczeń zawiera wykaz 155 nowych publikacyj, z których 113 polskich, 3 ruskie, 2 łacińskie, 16 niemieckich, 12 rosyjskich, 6 francuskich, a po jednej w języku czeskim, węgierskim, włoskim.

— W Paryżu wystawiono w tych dniach w Théatr Francais najnowszą trzy-aktową sztukę A. Dumasa p. t. „Francillon". Sztuka doznała wielkiego powodzenia z powodu mistrzowskiej formy, olśniewającego dowcipu i wykwintności dyalogu.

Bibliografia. (Filozofia. Pedagogia):

— Dawid J. Wł.: Program postrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia. Przewodnik ułatwiający poznanie dziecka. Warszawa, 1887.

— *Encyklopedya* wychowawcza pod red. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego itd. (Zeszyt trzeci IV tomu. Filozofia — Fizyka). Warszawa, 1886.

— Kosiba Antoni, prof. dr.: O uczuciach sympatycznych. Tarnopol 1887.

— Kwiatkowski Ant.: O sposobie traktowania lektury utworów piśmiennych w języku ojczystym ze względu na cel wychowania. (Nakł. Kółka Stryj.-Drohobyckiego naucz. szkół wyższych). Drohobycz, 1886.

— Mantegazza Paweł prof.: Fizyologia rozkoszy. (Część druga: Rozkosze uczucia). Tłóm. Fel. Wermiński. Warszawa, 1886.

— Siedlecki Stan.: Kilka uwag o ewolucyonizmie, jako teoryi filozoficznej. (*Museum*. Grudzień). Lwów, 1886.

— Siemaszko J.: Powstawanie wyobrażeń i pojęć. (*Przegl. pedag.* Grudzień). Warszawa, 1886.

— Sokołowski Aug. dr.: Uwagi nad nową instrukcyą do nauki historyi. (*Museum*. Grudzień). Lwów, 1886.

(Historya literatury).

— Heck Kornel Jul.: Żywot kozaków lisowskich, poemat Józ. Bart. Zimorowicza z oceną i podobiznami. Lwów, 1886.

— Lenartowicz Teofil: *Sul carattere della poesia polono-slava. Conferenze*. Firenze 1886.

— Prokesch Władysław: Z najnowszej kry-

tyki. Nasi powieściopisarze — w oświetleniu Piotra Chmielowskiego. (Odbitka z *Nowej Reformy*). Kraków 1886.

— *Nowa Reforma* Adamowi Bełcikowskiemu 12 stycznia 1887. (Charakterystyka działalności literackiej Bełcikowskiego z powodu jego jubileuszu) Odbitka z *N. Ref.* Kraków, 1887.

— Tarnowski St. hr.: Studya do historyi literatury polskiej. Pisarze polityczni XVI w. Kraków, 1886.

Dział ekonomiczny.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Zarząd główny tego Towarzystwa odbył w biurze swem dnia 17 b. m. posiedzenie, na którem oprócz wielu spraw wewnętrznych, załatwiono następujące ogólniejszego znaczenia: 1) uchwalono, aby Towarzystwo reprezentowało członków swoich na tegorocznej wystawie krajowej w Krakowie, a jeżeli okaże się tego potrzeba, miało na niej własny pawilon; 2) postanowiono, celem ułatwienia wzięcia udziału w rzeczonej wystawie członkom Towarzystwa, ażeby mogli w biurze tegoż składać swoje zgłoszenia, jako wystawcy; 3) uchwalono, w myśl wniosku p. Wiktora Sedlaczka, członka Towarzystwa w Kołomyi, wnieść petycyę do Sejmu, o zaprowadzenie w sądownictwie w Galicyi postępowania upominawczego; 4) Przyjęto do wiadomości otwarcie przez członka Towarzystwa p. Dyonizego Kosnierskiego, domu handlowo-komisowego i uchwalono popierać to przedsiębiorstwo, które wytknęło sobie za główny cel rozszerzanie w sposób praktyczny krajowej produkcyi i zbytu tejże.

W spornej kwestyi naftowej podług wczorajszego *Tagblattu* miał wreszcie ustąpić węgierski minister skarbu hr. Szapary i zgodzić się w zasadzie na propozycye rządu austryackiego, podług których należy natychmiast w drodze rozporządzenia położyć koniec wprowadzeniu tak zwanego oleju sztucznego za taką opłatą cłową, jakiej ulega nafta surowa. Równocześnie wyraził rząd węgierski gotowość do współdziałania przy koniecznych zmianach instrukcyj cłowych.

Wobec dotychczasowego uporu wiadomość powyższa wydaje się mało prawdopodobną.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego dnia 5 stycznia b. r.

Na posiedzeniu tem załatwiono między innemi następujące sprawy:

1. Oświadczono się jednogłośnie za kandydaturą hr. Artura Potockiego na prezesa Tow. roln. krak.

2. Uchwalono, by zgromadzenie ogólne Towarz. roln. krakow. odbyło się dnia 9 i następnych lutego b. r.

3. Po dłuższej dyskusyi nad niesłusznością powodów, któremi ministerstwo uzasadnia odmowną swą odpowiedź w sprawie wynagrodzeń szkód, zrządzonych przez myszy, w przekonaniu jednak, że dalsze upominanie się nie odniesie już pożądanego skutku, postanowiono przejść nad tym przedmiotem do porządku dziennego.

4. Wskutek nadesłanego przez namiestnictwo żądania ministerstwa rolnictwa dokładnego sprawozdania z rozdziału i ze skutków subwencyi rządowej na cele hodowli i kultury krajowej z ostatnich lat sześciu, postanowiono zarządać od Towarzystw rolniczych okręgowych jaknajrychlejszego nadesłania wykazów—jednocześnie zaś zawiadomić namiestnictwo, iż załatwienie tej sprawy w tak krótkim czasie (w terminie ośmiodniowym) było rzeczą niemożebną.

5. Wskutek otrzymanego przez komitet zaproszenia do wzięcia współudziału w naradach kongresu leśnego w Wiedniu — postanowiono delegować tam członka komitetu p. Hermana Czecza.

6. Otrzymawszy pisemne zawiadomienie od dra St. Niedzielskiego, iż nie może się podjąć na zgromadzeniu ogólnem sprawozdania z czynności Towarzystw okręgowych, powierzono referat ten członkowi komitetu p. Maryanowi Dydyńskiemu.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 22 stycznia b. r.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·25—00 00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 00—32 50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·00—23·25; galicyjska 20 00 do 20·25, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 25; Nr. 00 24 00—24 50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 26·50—27·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·00—50 50 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 00—31·50. W tygodniu od 15 do 21 stycznia

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 24·——44·—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 100·—105·, podmiejski 90·—100, wiejski 80 00 do 90·00. zielony 30—35.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 54, włoski 48 — do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 88 — do 92·—, węgierska 56·—64 złr. czeska biała 66·— do 80·—

Rzepak za 100 kilogrm. 10·50 do 11 00, banacki 9 50—10 00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25—23 50 proct., dworcu; galicyjska 20·25—20 50, gotówką —20 na tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21 75 Usposobienie stałe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3658 sztuk po 39 do 63 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 3142 po 40 do 60 ct. i żywych 34 po 36 do 44 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 516 po 26—52 ct. i żywych 1771 po 6 do 14·5 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 1923 sztuk po 38 do 54 ct. i żywych 9·300 po 34 do 49 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o coraz wyraźniejszej zgodzie między monarchiami zainteresowanemi bezpośrednio sprawą bułgarską. Urzędowa *Wień Ztg* pisze na czele przeglądu politycznego: Według jednozgodnych doniesień, rokowania między mocarstwami dla sprowadzenia porozumienia w kwestyi bułgarskiej, nie zostały ani na chwilę przerwane i pozwalają się spodziewać pomyślnego rezultatu. W każdym razie postąpiły one już o tyle naprzód, iż w tej chwili można uważać prawie za uchylone niebezpieczeństwo nowego zaostrzenia się tej kwestyi. Wymiana myśli mocarstw dotyczy obecnie przedmiotu, kto po ustąpieniu regencyi ma rządzić krajem, w okresie wyborów do wielkiego zgromadzenia narodowego aż do powołania na tron bułgarski nowego księcia. Jako komisarza regencyi proponują Grekowa albo Geszowa, Rosya jednak popiera Cankowa.

Że Anglia nie ma zamiaru rozpoczynać jakiejkolwiek akcyi, świadczy o tem mowa, którą nowy minister skarbu p. Göschen wypowiedział przed kilku dniami w Liwerpoolu. Zaprzeczył on przedewszystkiem wszelkim pogłoskom o usiłowaniach Anglii w celu osadzenia ks. Aleksandra na tronie bułgarskim, oświadczając zarazem, że W. Brytania nie zakłóci nigdy spokoju europejskiego w interesie jednej dynastyi. Anglia nie odłączyła się bynajmniej od mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim; nie wypowiedziała ona również swego zdania i nie wypowie go dopóty, dopóki nie zostanie do tego zawezwaną w sposób przewidziany w traktacie. Anglia nie ma powodu występować z inicyatywą, jakkolwiek zakończenie sprawy bułgarskiej nie może być jej obojętnem, gdyż podpisała ona traktat berliński, a wszystko, co się dzieje na wybrzeżach morza Śródziemnego, dotyczy z bliska jej interesów.

W. Brytania nie jest obecnie jedynem mocarstwem, które usuwa się od wzięcia inicyatywy w rozstrzygnięciu międzynarodowego sporu. Porozumienie mocarstw polega właśnie na tem, że Niemcy i Austrya usuwają się także na drugi plan, pozostawiając pierwszeństwo W. Porcie. Imieniem Niemiec zapowiedział to ks. Bismark w swej pamiętnej mowie. Co się zaś tyczy Austryi, to zupełna jej rezygnacya okazuje się już w tem, iż Cankow ma dziś wszelką szansę objęcia władzy i że w Wiedniu nie założonoby przeciw takiemu faktowi *veto*. Stanowisko Rosyi jest zupełnie odmienne. Pozornie zachowuje się ona także zupełnie obojętnie w obec wypadków bułgarskich i pozwala W. Porcie układać się z Bułgarami. Liczy ona jednak na to, że żadne państwo nie może mierzyć się w Konstantynopolu z jej wpływami i że z układów tych wyjdzie rząd posłuszny jej skinieniom. W Konstantynopolu rozstrzygają się zatem losy Bułgaryi. Potwierdza to zresztą w zupełności następujący telegram ze stolicy państwa ottomańskiego: W kołach dyplomatycznych konstatują, iż zmiana postępowania W. Porty względem Bułgarów nie jest wcale wynikiem zmiany stosunków między Turcyą i Rosyą Przeciwnie, W. Porta działa w ścisłem porozumieniu z Rosyą. Gdy misya Gadbana paszy, który miał dopomagać gen. Kaulbarsowi, nie powiodła się i gdy Rosya nie widziała potrzeby podjęcia napowrót jakiejkolwiek akcyi, zcstała akcya ta powierzoną W. Porcie. Ztąd pochodzi niezwykła energia i determinacya W. Porty, objawiająca się wysłaniem noty do Sofii, tudzież powołaniem Cankowa i deputacyi bułgarskiej do Konstantynopola. Turcya wykonywa w tej chwili to tylko, co poprzednio ułożonem zostało z Rosyą. W. wezyr odbywa codziennie konferencye z posłem Nelidowem, a o przebiegu ich, sułtan bywa niezwłocznie powiadomionym. W. Porta jest przekonaną, że nie będzie wcale potrzeba zwoływać konferencyi europejskiej. Gdy W. Porta ułoży się z Bułgarami, uwiadomi o tej treści zawartej umowy mocarstwa, które dadzą poprostu swe przyzwolenie.

O właściwych zamiarach Turcyi dowiemy się dopiero po przybyciu deputacyi bułgarskiej do Konstantynopola. Zdaje się, że Turcya cofnie przedewszystkiem swój okólnik dyplomatyczny polecający kandydaturę ks. Mingrelskiego. Natomiast nie wiadomo dotychczas, w jaki sposób rozstrzygnięta zostanie kwestya udziału deputowanych rumelijskich w wyborze księcia. Niektóre dzienniki zapewniają, że Porta wysłała już do Sofii następującą notę, będącą wynikiem układów z Cankowem:

„Na podstawie traktatu berlińskiego musi rząd ottomański uważać dzisiejsze rządy w Bułgaryi za niezgodne z konstytucyą. Rząd ottomański wzywa zatem regencyę, ażeby złożyła władzę w ręce mocarstw i dała im możność zamianowania tymczasowego rządu w księstwie bułgarskiem i w prowincyi rumelijskiej“.

Pester Lloyd, który jakkolwiek ostygł w swych zapałach, nie wyparł się jednak szczerej sympatyi dla sprawy bułgarskiej, nie widzi już dla Bułgarów innego ocalenia, jak tylko w ustąpieniu regencyi i rozwiązaniu sobrania. Gdyby ktokolwiek powątpiewał jeszcze o wpływie, jaki mowa ks. Bismarka wywarła na politykę austryacką, te wywody półurzędowego peszteńskiego organu są już dostatecznym dowodem, że nawet w Peszcie nie mają dziś odwagi łudzić Bułgarów jakiemiś obietnicami. *Pester Lloyd* zastanawia się już tylko nad pytaniem, w jaki sposób powinna się odbyć abdykacya regencyi. Powołując się na słowa Kalczewa, sądzi on, że dla Bułgaryi byłoby najkorzystniejszem, gdyby regencya złożyła rządy w ręce dzisiejszego sobrania, które wybierze następnie rząd z należytem uwzględnieniem partyi Cankowa. — Nowy ten rząd ma zaś zwołać inne sobranie w celu wyboru księcia. *Pester Lloyd* przypuszcza jednak, że i to nie zadowolni jeszcze Rosyi, i że Europa korzystając z uległości Bułgarów, sama wybierze odpowiednią osobistość do tymczasowego rządzenia krajem, aż do chwili, w której nowy książę wstąpi na tron. Natomiast nie podoba się *Pester Lloydowi* projekt zwołania konferencyi. Sądzi on, że Bułgarya nie dobrze wyszłaby na tem, gdyby regencya, ustępując ze stanowiska, powierzyła losy narodu nie zgromadzeniu narodowemu lecz międzynarodowej konferencyi, na której Rosya będzie mogła znowu przeprowadzać swe plany.

Niezaprzeczony zwrot ku lepszemu może jednak okazać się tylko chwilowem złudzeniem. Z Konstantynopola i Bukaresztu nadchodzą ciągle wiadomości o podróżach spiskowców bułgarskich, którzy bez przerwy snują się nad granicą. Pokojowo usposobiona Rosya nie gniewałaby się zapewne na uczestników ostatniego zamachu stanu, gdyby zechcieli na osobach regentów powtórzyć ten eksperyment. Za przykładem rewolucyonistów bułgarskich mogliby pójść wkrótce górale hercegowińscy, a gdy cały półwysep bałkański stanie w płomieniach, wówczas wystąpi Rosya w imieniu miłości bratniej i zasad humanitarnych, uspokoi wzburzone żywioły i zażąda oczywiście nagrody.

Z Bukaresztu donoszą:

„Krąży tu pogłoska, że agent regencyi bułgarskiej, Stojanow, który tu właśnie dziś bawi, został nagle wezwany do spiesznego powrotu do Sofii. Stojanow miał się wyrazić że w Bułgaryi gotują się bardzo ważne wypadki, rząd jest zdecydowany chwycić się środków energicznych.

„Wszyskie ośm pułków piechoty bułgarskiej zostały zwiększone o jedną drużynę, a drużyna pionierów została zamieniona na batalion pionierów. Przedsięwzięte również zostały środki do zorganizowania rezerw i pospolitego ruszenia. Rokowania o zaciągnięcie pożyczki 25 milionów zostały skończone“.

Książę Aleksander Battenberski wyjechał do Włoch. Zatrzyma się on w Medyolanie, a według ostatnich wiadomości nie uda się on już do Egiptu, lecz spędzi resztę zimy w południowych Włoszech. Powodem wyjazdu księcia ma być potrzeba spoczynku i chęć usunięcia się z widowni politycznej. Nie podejrzywając urzędowych źródeł hesskich o ukrywanie prawdy, musimy jednak zaznaczyć, że przed kilku dniami donoszono z Rzymu, iż Kalczew wyjechał na parę dni do Florencyi, i że prawdopodobnie uda się stamtąd do Sofii drogą lądową. Z Florencyi niedaleko do Medyolanu spotkanie się Kalczewa z księciem nie jest zatem wykluczonem.

Urzędowe belgradzkie *Videlo* zamieszcza list jakiegoś kapitana bułgarskiego, zawierający ciężkie oskarżenia wymierzone przeciw opozycyonistom serbskim. Autor listu zarzuca nieprzyjaznym rządowi stronnictwom że służąc carowi i Rosyi, przygotowują detronizacyę króla Milana. Do podziemnych tych robót mają należeć także Serbowie węgierscy, zwłaszcza zaś zwolennicy takich dzienników, jak *Zastawa* i *Serbobran*.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwow, 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, uchwalono wnioski komisyi szkolnej w sprawie szkół wydziałowych według wniesionych w sobotę a przez komisyę przyjętych poprawek p. Bobrzyńskiego. Następnie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę rybacką. Izba rozpoczęła obrady w sprawie gimnazyum ruskiego w Przemyślu. Komisarz rządowy inspektor Czarkowski oświadcza że rząd gotów jest gimnazyum założyć.

Ks. Kowalski w bardzo serdecznej ruskiej mowie przemawia za założeniem gimnazyum, jako jednym ze środków utrzymania miru w kraju.

Bobrzyński wnosi zamiast założenia gimnazyum utworzenie klas równoległych.

P. Romańczuk w nadzwyczaj objektywnej i spokojnej, wyłącznie dydaktyczno-pedagogicznej przemowie broni gimnazyum przemyskiego przeciw paralelkom.

P. Golejewski wśród wesołości Izby przemawia przeciw wszystkiemu.

P. Czartoryski broni komisyi, toż samo ks. biskup Pełesz w bardzo pięknem przemówieniu.

Wniosek p. Sapiehy, ażeby posiedzenie odroczyć, upadł 59 głosami przeciw 53. Sprawozdawca p. Tarnowski broni wniosków komisyi.

Godzina w pół do 3-ciej, posiedzenie trwa dalej; następne odbędzie się dziś wieczorem.

Lwów, 24 stycznia. (*Posiedzenie sejmowe*). Wniosek komisyi szkolnej o gimnazyum ruskiem w Przemyślu upadł 54 głosami przeciw 60, ale paralelki uchwalono prawie jednogłośnie.

Brody, 24 stycznia. Prezydentem Izby handlowej wybrany Adolf Byk, zastępcą Kazimierz Bronisław Witosławski, aptekarz.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin 24 stycznia. Wczoraj odbyła się doroczna uroczystość na pamiątkę koronacyi. W uroczystości brali udział oboje cesarstwo.

Berlin, 24 stycznia. Ks. Aleksander Battenberg odjechał ze Strassburgu do Medyolanu. — Twierdzą tu, iż się tam zjedzie z Kalczewem.

Hannower, 24 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu stronnictwa narodowo-liberalnego oświadczył Bennigsen, iż w uchwaleniu septennatu leży jedyna nadzieja, iż może da się uniknąć wojny, i zbijał przypuszczenie, iż rząd użyje większości w przyszłym parlamencie do przeprowadzenia swoich planów co do monopolu. Zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie na związek wyborczy ze stronnictwem konserwatywnem.

Paryż, 24 stycznia. Doniesienie *Ag. Havasa* z Londynu zapewnia, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na zaproszenie Rosyi przystąpić do wymiany swych zapatrywań w sprawie bułgarskiej. Jedynie Anglia robiła pewne zastrzeżenia co do porządku spraw, które mają przyjść pod rozbiór. Anglia chciałaby najpierw uregulować sprawę wyboru księcia, podczas gdy Rosya życzy sobie najpierw ustąpienia obecnego rządu bułgarskiego.

Paryż, 24 stycznia. Francuzi zdobyli dnia 21 b. m. pozycyę Mikao w prowincyi Hanhoa. Rokoszanie ustąpili, zostawiwszy na placu boju 500 poległych; Francuzi nie mieli żadnej straty.

Londyn, 24 stycznia. *Biuro Reutera* otrzymało z Zanzibaru wiadomość, że zorganizowana przez hr. Telekiego austryacko-węgierska wyprawa, mająca na celu zbadanie Afryki środkowej, opuściła Zanzibar i udała się na ląd stały.

Rzym, 24 stycznia. Grekow i Stoiłow wsiedli tej nocy w Brindisi na statek i odpłynęli na Korfu do Konstantynopola.

Rzym, 24 stycznia. Bułgarowie odjechali wczoraj do Konstantynopola.

Petersburg. 24 stycznia. Podług informacyi dziennika *Journal de St. Petersbourg* usiłowania podjęte w celu złagodzenia przesilenia bułgarskiego znalazły życzliwe przyjęcie w większej części rządów, które pragną utrzymać pokój. — Dziennik ten spodziewa się, że program rosyjski i kandydatura rosyjska znajdą powszechne uznanie, skoro tylko legalny stan w Bułgaryi zostanie przywrócony. Jednakowoż Rosya nie ustąpi pod żadnym warunkiem od swej stałej i wytrwałej polityki.

Bruksela, 24 stycznia. Wczoraj popołudniu z okazyi manifestacyi socyalistów w Jette pod Brukselą przyszło do zakłócenia spokoju. Wysłano na miejsce 25 żandarmów.

Bruksela, 24 stycznia. W Jette przywrócono porządek.

Gandawa, 24 stycznia. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze, na ktorem było wielu robotników, pewna część publiczności dopuściła się wykroczeń co spowodowało liczne aresztowania. Przed wchodowemi drzwiami zgromadzili się socyaliści, którzy odśpiewali Marsyliankę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 stycznia. 1887.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka		
„ 5% papierowa niepodat.	80 60	79 40
„ srebrna	— —	99 30
„ złota	—·—	8[illegible]
4% Renta złota węgierska	— —	111·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	100·35	99·15
Akcye kredytowe austryackie	— —	869.—
„ „ węgierskie	282 80	279·80
Londyn	292 00	258 25
Napoleondor	—·—	129.10
Lombardy	—·—	10·06
Akcye Karola Ludwika	100·—	97·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	200·50	199 —
Anglo-bank	—·—	234·—
Union	105 0	104·76
Bankverein	21[illegible] 75	214·—
Staatsbahn	98·75	98·50
Elbethalb.	24[illegible]·25	245·60
Tramway	161·—	158·00
Länderbank	213 —	211 50
Alpine	238 —	236 —
Marka	26 50	24 25
Rubel	61 92	62·30
Dukat	117 50	117·00
	— —	5·98
Berlin d. 24 stycznia 1887		
Banknoty austryackie	—·—	
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	462·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	117 50	118 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
[illegible] Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
[illegible] Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 40	97 60
[illegible] Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 75
[illegible] Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	97 —
4½% „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
[illegible] „ „ „ „ „	100 15	100 60
6% „ „ „	100 40	100 6
5% „ Banku hip.	102 50	103 75
5% „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 50
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 60
„ likwid. „ „ 100	93 50	94 50

Lwów, dnia 22/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł 200	286 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 20	100 50
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4 „ „ „ „ „ 100	96 —	96 75
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 40
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 22/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 22/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 15	80 35
5% „ „ srebrna „ „ 100	81 35	81 50
4% „ „ złota „ „ 100	111 30	111 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 90	98 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 75	129 2
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 80	137 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 50	165 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	167 -

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 40	100 55
5% „ papierowa „ „ 100	90 20	90 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	16 50	117 00
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	120 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
[illegible] (Theiss-Reg.) 100	121 75	122 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 50	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	103 70	104 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 20	104 8

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 0
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 75
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	16 40	16 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 15	— —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	— —	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 3[illegible]
4½% „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 2[illegible]
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „ 100	102 —	102 30
4% „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5% Bank [illegible] „ „ 100	104 25	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 60	99 90
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 60	11[illegible] 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 80	82 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 90
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 50	126 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	— —	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	156 75	157 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	101 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 45	8 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	172 50	173 50
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 75	116 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ustal. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	105 50	10[illegible] —
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	97 75	98 25
18 50	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	288 50	288 80
19·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	291 25	291 75
25·—	Laenderbank	„ 200 „	236 25	236 75
38.70	Austro-węgierskie	„ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	215 10	215 60
21·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ustal. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182 —	185 50
136 25	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2335—	2340—
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	217 50	218 50
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	200 —	[illegible] 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 300 „	225 25	225 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	185 —	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	179 —	180 —
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	[illegible] —	248 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	[illegible] 50	98 25
16·25	Żegluga na Dunaju	„ 600 „	[illegible] —	396 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki	„ „	10 02	10 04
20-te Markówki	„ „	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	10 34	10 36
Funty szterlingi	„ „	14 70	14 75
Banknoty włoskie	„ „	49 70	49 85
Ruble papierowe	za 100 sztuk	117 25	117 75

J. Nawrocki w Krakowie przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe.

WILHELM FENZ

w Krakowie

Rynek główny, l. 9

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye. Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe. Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju. Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie liczące opakowania. 11 25 100

Mężczyzna przystojny, 32 lat liczący, z zapewnionem stanowiskiem, zawodu kupiecko-przemysłowego — poszukuje, dla braku czasu i stosunków, na tej niezwykłej drodze znajomości z **panną** lub **wdową bezdzietną** i gospodarną, od 22 do 30 lat liczącą, z posagiem około 1500 złr. w celu ożenienia się. Życzona fotografia i adres dokładny pod najściślejszą dyskrecyą. Adres **R. E. ul. Jagiellońska, 11, III piętro, drzwi 7, w Krakowie.** 185 2 3

J. & S. KESSLER

w Bernie

ulica Ferdynanda, Nr. 22, n. R.

rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogodne przyjmuje się napowrót bez przeszkody. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
10 mtr. kaszmiru podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w balowych kolorach, podwójnej szerok.	4	—
10 „ atlasu wełnianego w kol. mod. i balow. podw. szer.	6	50
10 „ lodenu zimowego mod. na dam. ubiory 100 ctm. sz.	5	50
10 „ materyi ciężkiej, z nici potrójnej	2	80
10 „ kalmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie w najpiękniejszych wzorach	3	60
10 „ materyi w kratki na szlafroki w najpięk. wzorach	2	50
1 resztka nowom. materyi na suknie męzkie, 3 1/4 m. dług.	3	75
1 resztka la nowom. materyi na ubranie męzkie, 3 1/4 m. dł.	5	—
1 szt. la płaszcz od deszczu	5	—
1 kawałek dywanika chodnikowego 10—12 metr.	3	50
1 firanki z juty, desen turecki	3	50
1 garnitur z juty, desen turecki (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	3	50
1 garnitur rypsowy (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	5	—
1 kołdra stębnowana ciepła	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi	—	90
1 sztuka kanafasu 30 łokci długa	4	20
1 sztuka „amsatgrad" 30 łk. długa, Ia zł. 7 ct. 50, IIa	5	20
3 sztuki obrusów, 12/4, lnianych białych, czerw., nieb., żółt.	2	60
6 sztuk serwet lnianych 8/4	2	—
6 chustek lnianych Ia zł. 1·80, IIa	1	60
1 derka na konie, 190 ctm. dług. 130 szerok. z kolor. obwód.	1	60
1 derka dla fiakrów, 190 ctm. dł. 130 szerok. w pasy	2	50

*) Wielebnemu duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym osobom, zasługującym na zaufanie, na szczególne żądanie także bez pobrania pocztowego. 81 9 10

BIURO NAUCZYCIELSKIE

(Institut Protecteur des femmes de la société, Patronage de l'Enseignement)

J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych. 143 36 62

Wszelkie nagniotki zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na odgniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu.**

Pudełko z flaszką i pędzlem 50 centów.

Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami.

Na składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego; **we Lwowie** w apt. Zygmunta Ruckera; **w Czerniowcach** w aptece Altha. 1611 4 12

Od 10.000 do 15.000 złr.

potrzeba na umiarkowany procent na **dom, wolny od podatku na lat 12**, położony w doskonałym punkcie miasta. Zabezpieczenie po pożyczce bankowej, pierwsze miejsce.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy".

Pośrednictwo wykluczone.

164 5 6

Karolina Buczyńska

akuszerka

mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria".

SLIWOWICA

prawdziwa Syrmierska, en gros.

Skrzynkę próbną (tylko dla odsprzedających), zawierającą 2 litry, przesyłamy opłatnie z opakowaniem za zaliczką 2 złr. 211 2 10

Bracia Königstädtler, Neusatz a. d. Donau.

Założona w r. 1861.

Odznaczona na 10 wystawach.

Prawdziwe

LECZNICZE WINO MALAGA

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej w Klosterneuburgu

bardzo dobra, prawdziwa Malaga,

znakomity środek wzmacniający dla **wątłych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itp. na **niedokrewność** i **niestrawność żołądka** znamienicie skuteczna.

W całych i pół flaszkach oryginalnych z marką ochronną, prawnie deponowaną

HISZPAŃSKIEGO HANDLU WINA

VIÑADOR

w Wiedniu, w Hamburgu,

po oryginalnych cenach **2 złr. 50 cnt.** i **1 złr. 30 cnt.**

LECZNICZE WINO MALAGA NATURALNE CARTE BLANCHE

cała butelka 2 złr. — pół butelki 1 złr. 10 centów.

Dostać można w **Krakowie** w głównym składzie u p. **A. Hawełki**, handel delik., dalej w aptekach pp. **J. Trauczyńskiego**, **K. Wiszniewskiego**, **A. Siedleckiego**, **E. Radlera** i **P. Krokiewicza**, w handlach korzennych pp. **M. Jawornickiego**, **Fr. Fischera**, **Jana Janigi** i **J. Barberowskiego**, w drogueryi p. **Ed. Kräutlera** i w kawiarni p. **W. Dyktarskiego**.

Na znak „VINADOR", tudzież prawnie złożony znak ochronny prosimy dokładnie uważać, gdyż tylko wtedy za bezwzględną prawdziwość i dobroć najzupełniejsze poręczenie może być dane. 180 1 5

Do moich Szanownych Klientów!

W dniu 1 lipca 1884 r. wyciagniętym został sprzedany przez mój Dom bankowy jakiemuś nieznajomemu **los żeglugi parowej na Dunaju Nr. 51.492 z główną wygraną 52.500 złr.** Ponieważ tego losu dotychczas nie przedłożono do wypłaty, przeto na tej drodze zwracam się do wszystkich moich Szanownych Klientów z prośbą, ażeby zechcieli **dokładnie** przejrzeć **swoje papiery wartościowe** i w danym razie wygraną albo u mnie w Bernie, albo w głównej kasie Tow. żeglugi parowej na Dunaju w Wiedniu do wypłaty wygranej przedłożyli.

EWARD URBAN

w Bernie (Brünn) grosser Platz, 25,

we własnym domu. 202 2 3

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, rzeczywiście nie istnieje żadna chorob, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·40, 4 zwoje złr. 4·40, 5 zwoi złr. 5·50, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej jak jeden zwój nie wysyła się)

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leongang, 15 maja 1883 r.

Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.

Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły; nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie.

Marcin Deutinger.

Bega, St. Gyorgy, 16 lutego 1882 r.

Szanowny Panie! Niemam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez Pańskie pigułki czyszczące krew a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi, to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeżkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.

Z szczególnym szacunkiem

Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaje więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkim, odmrożeniom tudzież zestarzałym ranom. Słoik 40 c.

BALSAM NA WOLE niezawodny środek na wydęcie szyi Flakon 40 c.

ESSENCYA ZYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

SOK Z BABKI ZAOSTRZONEJ, ogólnie uznany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 ct.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

LIKIER Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. O. Bernharda. Flaszka złr. 2·60, pół flaszki złr. 1·40.

ESSENCYA NA OCZY Dra Romershausena. Flaszka złr. 2·50, pół flaszki złr. 1·50.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

WÓDKA FRANCUSKA. Flaszka 60 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Pudełko 50 ct.

Wszelkie humeopatyczne lekarstwa są zawsze w zapasie

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej. 1927 6 12

Przesyłki pocztą wysyłane będą jak najszybciej za zaliczką, lub za gotówkę. **Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, jak za zaliczką.** — Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie **W. Redyk, aptekarz w Krakowie, i Jamróglewicz, aptekarz w Tarnopolu.**

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój **w wielki wybór najgustowniejszych,** według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Polecam również **na karnawał 1887 rok**

tylko za 25 złr.

Eleganckie Ubranie Balowe

z frakiem lub salonowym surdutem.

Z głębokiem poważaniem

118 52 150 **Józef Altar.**

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności

z głębokim szacunkiem

107 22 36 **Andrzej Bernacki.**

Nader ważne dla urzędników, kupców, rzemieślników!

Podpisany ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, iż upoważniony generalnem pełnomocnictwem do sprzedaży wszelkich **papierów wartościowych austryackich i węgierskich, t. j. Losów Czerwonego krzyża, Bazyliki** i t. p., **w ratach miesięcznych** do spłacania, nadmieniając, że nabywca zaraz po pierwszej racie jest już właścicielem kupionych losów.

Zarazem oznajmia, że ma w komisie znaczną ilość różnych **majątków ziemskich** w Galicyi i Królestwie Polskiem, oraz i różne **realności w Krakowie** do sprzedania. 184 5 10

EDWARD LIPINER,

Biuro Agencyjne,

istniejące lat 20 w Krakowie ulica Floryańska l. 6.

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 85 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

Tylko w zdrowem ciele mieszka duch zdrowy,

innemi słowy — tylko wtedy, jeżeli ciało funkcyonuje normalnie we wszystkich swoich częściach, może duch pojmować rozumne myśli i zająć się pożyteczną pracą. Tylko jeżeli przez prąd elektryczny wprowadzi się do bateryi nowe i obfite ilości elektryczności, mogą druty elektryczne dobrze fungować i nie zawiodą. Takiemi elektrycznemi drutami są **nerwy**, owe delikatne organa ludzkiego ciała, które mają do spełnienia tak wielką pracę i są motorami energii w ludzkiem ciele. Że **chinina** znaną jest od dawna jako jeden z najlepszych środków do wzmacniania nerwów, to wie przecież każdy, ale z drugiej strony pewnem jest również, że skutek często zawodzi z powodu **złego smaku i często trudnej strawności**. Otóż te wady usunąć było głównem usiłowaniem aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach,** który wyrabia **chininowe żelazo z ekstraktem słodowym i chininowy ekstrakt słodowy,** oba medyczno-dyetetyczne preparaty w swojej własnej pracowni, i we wszystkich częściach składowych do najmniejszej odrobiny jak najdokładniej kombinuje i sprzedaje. Uznania od znakomitych powag, oraz chlubne wzmienki w pierwszorzędnych medycznych dziennikach dodawały tu coraz większej zachęty tak, że polegając na owych pochwałach oba te preparaty dziś z zupełnem zaufaniem można zalecać jako najlepsze środki na wszelkie **rozdrażnienia nerwowe**. Skutkują one znakomicie na **nerwową bezsenność**, **ból głowy**, a szczególnie na **migrenę**, na wszelkie **nerwowo-reumatyczne afektacye** i w rekonwalescencyi po ciężkich chorobach, jak po **tyfusie**, lub po innych podobnych chorobach, po **febrach**, gdyż wzmacniają **trawienie**, podniecają **apetyt**, a w muszkułach wywołują nowy i szybszy obieg krwi, który udziela się znowu dobroczynnie mózgowi i systemowi nerwowemu. Smak nie jest tak **złym** jak innych preparatów chininowych, lecz **przyjemnie gorzkawy**, złagodzony miłym smakiem ekstraktu słodowego a silny w swem ogólnem krew poprawiającem działaniu, popartem przez zawartość żelaza. Zażywa się po 1—3 łyżki stołowe kilka razy na dzień, u dzieci również po tyle łyżeczek od kawy. Dla dzieci nie można dość nazalecać tego preparatu.

Cena dużej flaszki **1 złr**, małej **65** i **70 c.**

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 16 52

Prawdziwe można dostać **prawie** we wszystkich aptekach.

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem";

„ Bielsku „ Alf. Plumenthala;

„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

Fleur mousseuse

de Cognac

specyalność deserowa.

Rozsyłamy w 1/4 i 1/2 but. szampańskich.

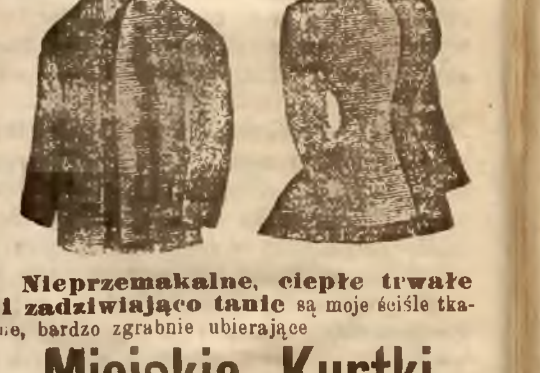
K. Rząca i Chmurski

w Krakowie. 114 33 ?

Wilgoć i zimno nie szkodzi!

tylko 1 zł. 80 ct.

Dla Panów! Dla Pań!



Nieprzemakalne, ciepłe trwałe i zadziwiająco tanie są moje ściśle tkane, bardzo zgrabnie ubierające

Miejskie Kurtki

na jesień i zimę, dla panów, pań, chłopców dziewcząt — wszystkie po jednej cenie **1 zł. 80 cnt.** za sztukę.

Te sławne miejskie kurtki, są najpotrzebniejszem dla wszystkich ubraniem, i są w zapasie w kolorach: szarym, brunatnym, melirt, drap, bordeaux, niebieskim czarnym. Kto posiada taką kurtkę, jest od zimna najlepiej ochroniony, kurtki te bowiem przylegają do każdego kształtu ciała, utrzymują jednostajne ciepło, i są nieocenionej wartości. Prócz wymienionego wyżej gatunku są dla dam jeszcze dwa gatunki w zapasie: 148 17 0

z delik. wełny zefir tylko **2 zł. 85 c.**	z wełny zefir abram. tylko **4 zł.**

Jako miara wystarcza tylko oznaczenie, czy kurtka ma być na wzrost wielki, średni czy mały.

Jedyne miejsce-ekspedycyi prawdziwego towaru za zaliczką pocztową tylko

JULIUSZ FEKETE. Versendungshaus in Wien **V., Hundsthurmerstrasse 18/38**

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych!"** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet **w ciężkiej słabości** i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!" Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

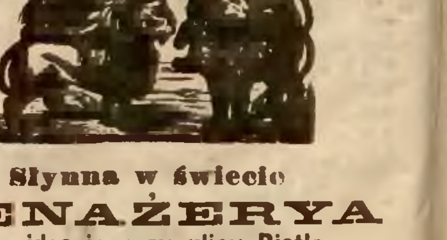
Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80

224 50 88



Słynna w świecie

MENAŻERYA

do widzenia przy ulicy Dietla

składająca się z wielkiej liczby żywych zwierząt drapieżnych, szczególnością jest olbrzymi, 20 lat mający **wąż Boa**, 30 stóp długi, grubości dorosłego człowieka. 157 3 0

Karmienie i ćwiczenia odbywają się codziennie pomiędzy godziną 4, 6 i 8 po południu w krytych, wielkich zabudowaniach byłego Muzeum, przy wspaniałem oświetleniu gazowem.

Franciszek Uhl,

właściciel menażeryi z Berna Morawie.

L. 60. 206 2 3

Ogłoszenie.

W myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej wyłożone są rachunki za rok 1886 Rady powiatowej Rudeckiej dla stron interesowanych do przejrzenia w biurze Wydziału w godzinach urzędowych od dnia dzisiejszego.

W Rudkach, 14 stycznia 1887,
Z Wydziału Rady powiatowej
Albin Rayski. *Piotr Zbrożek.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.